Redakcja Karola 4. Tel. 138-18 108,28
Administracja Karola 4. Telefon 183-45
Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 3 po południu
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miesięczna z odbiorem domowym w administracji „Echa" 4 zł. 15 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 40 gr. [illegible] 7 zł. kwartalnie (przy zapłacie zgóry). Prenumerata zagraniczna [illegible] zł. [illegible] gr. Artykuły nadesłane bez zaznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i nieużytych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok IX. Nr. 11

Łódź środa 11 stycznia 1933 r.

CENY OGŁOSZEŃ.
Przed tekstem 1. 1. 1. szpalta strona 40 gr za w. mm. 1 łam. strona 6 łam. w tekście 40 gr., nekrologi 20 gr., zwyczajne 15 gr. strona 10 łamów. drobne 15 gr. za wyraz. dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1,20 gr. dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 68003.

Proces mordercy fotografa.

25-letni Adam Majkowski, włamywacz i złodziej łódzki, morderca fotografa Władysława Wilczewskiego przy ulicy Przejazd 46 — został skazany przez sąd okręgowy na bezterminowe ciężkie więzienie. Przed sądem przewinęła się z okazji procesu cała galerja z podziemi łódzkich. Prócz przyjaciółki zamordowanego fotografa Loli Kikier, przyjaciółki Majkowskiego Stefanji Kaczmarkówny zeznawali: Ojzer Bergier (Podrzecza 9), Lajb Grosman (Wolborska 21), Lajb Adamowicz (Żeromskiego 5) i inni. Razem przed sądem przewinęło się 34 świadków.

Wręczenie puharu „Challenge"
przedstawicielom Polski.

Paryż, 11 stycznia. (Od wł. kor.) W Paryżu otwarto wczoraj posiedzenie międzynarodowego związku lotniczego, podczas którego dokonano

oficjalnego wręczenia

Aeroklubowi Rzeczypospolitej Polskiej puharu „Challenge" zdobytego przez ś. p. por. Żwirkę i inż. Wigurę.

W wyborach poraz pierwszy do zarządu tej międzynarodowej instytucji lotniczej wszedł Polak, sekretarz Aeroklubu Rzeczypospolitej Polskiej

major Kwieciński.

Dwa śluby Stefana Olpińskiego.
Bohater głośnego procesu u sędziego śledczego.

Warszawa, 11.1. Wczoraj na zarządzenie władz prokuratorskich aresztowano Stefana Olpińskiego, bohatera głośnego procesu o oszczerstwo wiceministra skarbu Stefana Skarzyńskiego.

Aresztowanie to nastąpiło w związku z nowem oskarżeniem

o bigamję

postawionem przez prokuratora Olpińskiemu. Urząd prokuratorski oskarżył Olpińskiego, że pobrawszy się z drugą żoną nie posiadał

rozwodu z żoną pierwszą,

baronówną Biancki. Olpińskiego sprowadzono do sędziego śledczego, który po dwugodzinnem przesłuchiwaniu zwolnił go jednakże wychodząc z założenia, że niema podstaw do aresztowania. Olpiński tłumaczy się, że ślub jego z pierwszą żoną

nie był ślubem kościelnym.

W czasie wojny władze austrjackie wprowadziły specjalne śluby dla żołnierzy udających się na front. Śluby te zawierano na mocy

obopólnego oświadczenia

wchodzących w związek małżeński. Śluby te w tenże sam sposób rozwiązywano. W sprawie tej toczy się dalej dochodzenie.

Serja pożarów we flocie francuskiej.

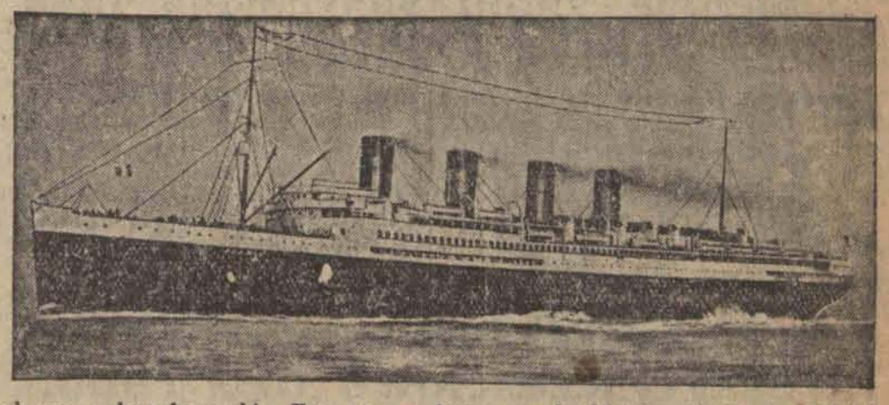

Luksusowy okręt francuski „France", na którym wybuchł tajemniczy pożar. Ogień udało się ugasić, ale luksusowe kabiny spłonęły doszczętnie.

Szczegóły strasznej katastrofy kolejowej.
Pociąg pośpieszny wjechał na osobowy.
Z pod gruzów wydobyto 10 trupów.

Bukareszt 11.1. Wczoraj nastąpiło na linji kolejowej Bukareszt — Krajova niedaleko bukareszteńskiego dworca północnego katastrofalne zderzenie się pociągu pośpiesznego z pociągiem osobowym. Pociąg osobowy wyrzucony został z szyn. Pięć wagonów jest całkowicie zniszczonych. Liczby ofiar nie zdołano dokładnie stwierdzić. Pociąg osobowy był całkowicie przepełniony i wielu pasażerów leży jeszcze pod jego gruzami.

Z Bukaresztu wyjechały natychmiast na miejsce katastrofy pociągi ratownicze. Akcja ratownicza natrafia jednak na trudności

z powodu silnej śnieżycy.

Zderzenie nastąpiło z powodu fałszywego nastawienia zwrotnicy, przyczem pociąg pośpieszny wjechał na pociąg osobowy.

Na wiadomość o katastrofie wyruszyły rodziny pasażerów pociągu osobowego samochodami z Bukaresztu na miejsce katastrofy.

Wedle najświeższych wiadomości 10-ciu pasażerów zostało zabitych, 20-tu odniosło bardzo ciężkie rany, zaś wielu pasażerów jest lekko rannych. Podróżni pociągu pośpiesznego wyszli z katastrofy bez szwanku. Wśród zabitych i rannych

niema ani jednego cudzoziemca.

Personel pociągu pośpiesznego został ze względu na naruszenie przepisów jazdy aresztowany.

Premjer Maniu udał się na miejsce katastrofy celem osobistego kierowania śledztwem. O katastrofie powiadomiono natychmiast króla Karola.

Słup zmiażdżył chłopcu czaszkę.
Skutki nieostrożnej naprawy.

Bydgoszcz, 11.1. Wczoraj w godzinach popołudniowych, około godziny 14 wydarzył się przy ul. Kujawskiej nieszczęśliwy wypadek. Przy słupie od przewodów elektrycznych dokonywano wczoraj

drobnych reperacyj.

Pracom tym przyglądał się dwunastoletni chłopiec Zygmunt Szczepański, zamieszkały u swojej matki przy ulicy Kujawskiej 51.

W pewnym momencie słup, przy którym dokonywano reperacji obalił się na przypatrującego się chłopca, który przytłoczony ciężarem słupa doznał zmiażdżenia czaszki i złamania prawej ręki.

Zawezwane natychmiast pogotowie zabrało nieszczęśliwego chłopca do lecznicy miejskiej.

Proces „złodzieja dzieci".
Porwanie córeczki konsula amerykańskiego przed sądem.

Warszawa, 11 stycznia. W najbliższych dniach przed sądem w Warszawie stanie niejaki Drewnicki oskarżony o porwanie córeczki konsula amerykańskiego w Warszawie

5-letniej Patsy.

Dziewczynka została porwana przed 5-ma miesiącami

gdy bawiła się w parku.

Celem porwania było wymuszenie okupu.

Komunistyczne „Wici" w Kiedrzynie.
Wywrotowa organizacja wiejskiej młodzieży.

Częstochowa, 11.1. (od wł. kor.) W Kiedrzynie pod Częstochową utworzony został Związek Młodzieży Ludowej „Wici", wchodzący w skład Stronnictwa Ludowego. Członkowie „Wici", rekrutujący się z najbardziej radykalnych sfer młodzieży wiejskiej, podczas t. zw. strajku rolnego dopuszczali się

aktów gwałtu

w stosunku do włościan, zdążających ze swemi produktami do Częstochowy, i w poszczególnych wypadkach atakowali nawet policję. Wreszcie doszło do tego, że w łonie „Wici" powstała jaczejka komunistyczna z niejakim Antonim Naglem jako przywódcą. W ten sposób Kiedrzyn stał się terenem zuchwałej propagandy komunistycznej, gdzie pod pretekstem zabaw urządzano wiece, którym przewodniczyli emisariusze partji komunistycznej z Częstochowy.

W tych dniach wydział śledczy zlikwidował jaczejkę aresztując ogółem 17 osób z Antonim Naglem na czele. Jedenastu aresztowanych z polecenia sędziego śledczego zostało osadzonych w areszcie śledczym.

Charakterystycznym rysem demagogicznych metod było to, że obiecywali oni bezrobotnym i bezrolnym złote góry, mianowicie wywłaszczenie właścicieli ziemskich i bezpłatne rozdanie skonfiskowanych majątków.

Złośliwe bankructwo, czy zwykła upadłość?
Echa nadużyć bankiera Kwinty.

Warszawa, 11 stycznia. Na 20-go stycznia w wydziale handlowym sądu okręgowego wyznaczono

ostateczne rozpatrzenie sprawy upadłości

domu bankowego Stanisława Kwinty. Sąd rozstrzygnie czy upadłość Kwinty jest zwykłą upadłością handlową, czy też była złośliwem bankructwem.

TRUP PORUCZNIKA REZERWY
w małej rzeczce.

Włocławek, 11 stycznia. (Od wł. kor.) W rzece Tążynie pod Aleksandrowem Kujawskim znaleziono zwłoki 40-letniego Antoniego Czechowskiego referenta Komisji Zdrojowej w Ciechocinku,

por. rezerwy 36 pp.

Od dłuższego czasu Czechowski cierpiał na silny rozstrój nerwowy. Przyczyna śmierci narazie nie ustalona.

NIEUDANA UCIECZKA KASJERA
Aresztowano go na granicy polsko-sowieckiej.

Wilno, 11.1. Na granicy polsko-sowieckiej w rejonie Michniewicz w nocy zatrzymany został niejaki Zygmunt Domańko, który usiłował zbiec do Rosji sowieckiej. Przy zatrzymanym znaleziono większą sumę pieniędzy pochodzących z defraudacji w jednym z zakładów przemysłowych warszawskich gdzie zatrzymany był kasjerem.

120 pracowników w jednej kawiarni.
Ukarany łowca kaucyj.

Warszawa, 11.1. Sąd w Warszawie skazał wczoraj na rok więzienia niejakiego Gelsera, który

założył kawiarnię „Lido"

i wyłudził tytułem kaucyi od 120 pracowników około 60 tysięcy złotych.

Komunistyczny zamach w Barcelonie.

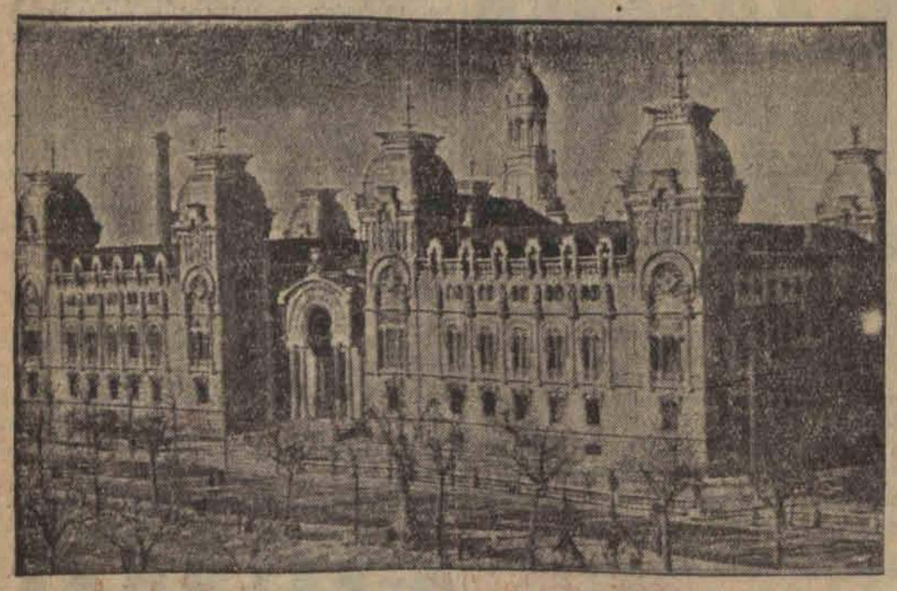

Pałac Sprawiedliwości w Barcelonie, zdobyty przez komunistów podczas onegdajszej próby przewrotu. Po krwawych walkach ulicznych udało się policji i ochotniczym oddziałom ludności zwyciężyć przewrotowców. Aresztowanych zamachowców osadzono w więzieniu. Podczas walk poległo 8 osób, kilkaset odniosło rany.

Aresztowanie 20 fałszerzy monet
w Warszawie.

Warszawa, 11 stycznia. W Warszawie zlikwidowano wczoraj bandę fałszerzy monet. Aresztowano 20 osób, których nazwiska trzymane są w tajemnicy.

Dolar i funt w Łodzi.

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 8.93, w płaceniu 8.92; dolar złoty w żądaniu 9.05, w płaceniu 9.02; funt angielski w żądaniu 30, w płaceniu 29.80; rubel złoty w żądaniu 4.68, w płaceniu 4.65; marka w żądaniu 2.12 i pół, w płaceniu 2.12; za 100 franków francuskich w żądaniu 35, w płaceniu 34.85.

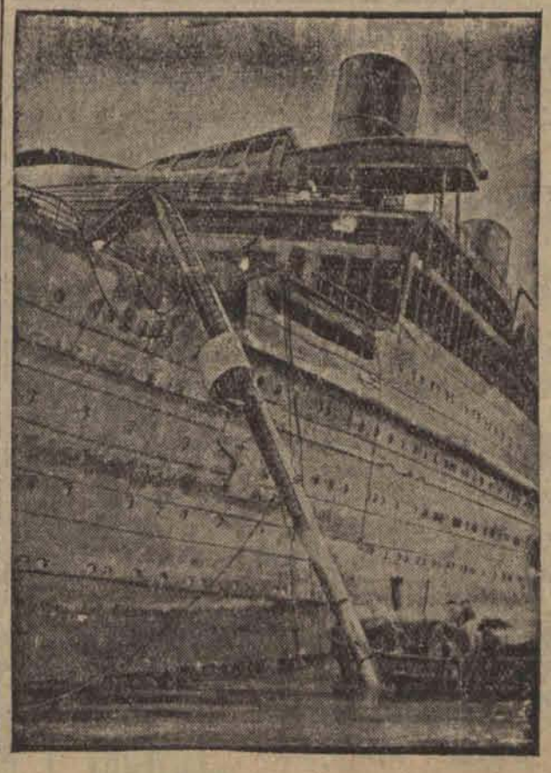

Spalony kolos

Wypalony doszczętnie (z wyjątkiem hermetycznie zamkniętej hali maszyn) kadłub okrętu „L'Atlantique" w porcie w Cherbourgu. Pozostały jedynie żelazne ściany i nadbudowa. Na pierwszym planie most stalowy, przepalony i złamany, jak zapałka.

CASINO
Dziś po raz ostatni
Początek o godz. 4-ej po poł.

Wyjątkowo po zupełnie niskich cenach:
0.49 gr. dla młodzieży Zł. 1.09 II-gie miejsce
80 gr. III-e miejsce Zł. 1.50 I-e
najpotężniejszy dramat historyczny produkcji polskiej

„KSIĘŻNA ŁOWICKA"
oparty na pow. W. Gąsiorowskiego tej samej nazwy

W rolach głównych:
Jadwiga Smosarska, Józef Węgrzyn, Stefan Jaracz.
UWAGA: kupony ulgowe kasy wymieniają na bilety po 80 gr

GRAND-KINO
Dziś wspaniała PREMJERA!

Piosenki w języku niemieckim
Pragnę Cię kochać zawsze,
Serce moje jest tobą oczarowane,
Ciągle myślę o Tobie
Cała moja istota drga na dźwięk twego głosu!

Nadprogram Najnowszy tygodnik dźwiękowy oraz aktualności krajowe
Passe-partout i bilety ulgowe ważne od poniedziałku dnia 16 b. m. Początek o godz. 4-ej.

„Śpiew... całus... dziewczyna"
(Ein Lied... Ein Kuss... Ein Mädel)
Komedja muzyczna przewyższająca „Komendę Serc"
Muzyka Roberta Stolza.
W rolach głównych: Przepiękny amant GUSTAW FRÖHLICH i najnowsza gwiazda filmowa MARTHA EGGERTH

Złodzieje zabili właściciela lasu.

Wyprawa po cudze drzewo.

Włocławek, 11 stycznia. (Od wł. kor.) O godz. 12-ej w południe grupa złodziei leśnych w liczbie 13 mężczyzn i 2 kobiet przybyła do lasu w Łęgu Witoszyńskim w pow. lipnowskim w celu kradzieży drzewa.

Właściciel wyżej wspomnianego lasu Michał Bonkowski wraz ze swymi sąsiadami usiłował przeszkodzić rabusiom.

Bonkowski w obronie swego mienia tak został pobity kijami, iż następnej nocy *zmarł.*

Dwu sąsiadów B. zostało również silnie pobitych,. Policja wszczęła energiczne dochodzenie celem ujęcia sprawców.

—x.o.x—

Zakłady Schloesserowskie

ruszyły częściowo dziś rano.

Łódź, dn. 11 stycznia. Zgodnie z naszą zapowiedzią dziś w godzinach rannych na murach fabrycznych Zakładów Schloesserowskich w Ozorkowie — ukazało się ogłoszenie dyrekcji o uruchomieniu fabryki.

Robotnicy gremalnie poczęli się zgłaszać do pracy, lecz okazało się, że dziś jest w stanie ruszyć tylko oddział przygotowawczy.

Ci robotnicy zatem, którzy pracowali w tym dziale już od rana podjęli pracę.

Reszta robotników zatrudnionych będzie w ciągu dnia jutrzejszego i pojutrze.

Jutro bowiem rusza przędzalnie pojutrze zaś tkalnia i bielnik.

Ogółem zatrudnionych będzie przeszło 2 tysiące robotników.

Zakłady, jak już wspominaliśmy, pracować będą narazie cztery dni w tygodniu. Nie jest wykluczonem, że później ruszą na 5 dni, ale to już jest kwestją planu produkcji, który niebawem będzie opracowany.

—x.o.x—

Gadatliwość Łodzi w cyfrach

Rozmowy zagraniczne.

Łódź, dnia 11 stycznia. Łódź, jak zdołaliśmy stwierdzić na podstawie naszej rozmowy z dyrektorem telegrafu i telefonów zamiejscowych w Łodzi p. Taffem, jest miastem niezmiernie gadatliwem.

W ciągu jednego roku 1932 rozmawialiśmy z Łodzi z różnemi miastami w kraju i zagranicą 1 miljon 235 tysięcy 805 razy.

Trudno nie zapytać wobec tego, z kimże to tak dużo rozmawiamy zagranicą...

Okazuje się — mówi dyr. Taff — że najwięcej rozmawialiśmy z Niemcami, Gdańskiem, Austrją, Czechosłowacją, Holandją, Belgją i Szwajcarją. Później idą Włochy, Anglja i cały szereg państw bałkańskich i nadbałtyckich.

Jak widać zainteresowanie nasze jako ośrodka przemysłowego szło właśnie w tamtych kierunkach.

Skoro już mowa o telegrafie — przy okazji pytamy o depesze.

Okazuje się, że w roku 1932 — ogólny obrót wyraża się sumą 511.956. Z Łodzi do innych miejscowości wysłano 117 tysięcy 875 telegramów. Doręczono zaś łodzianom 157.352 telegramy. Tranzytowych depesz było 236.720.

Łódź dużo, naprawdę bardzo dużo gada i depeszuje...

ŚMIERTELNY UPADEK Z AUTA.

Nieostrożny żołnierz.

Bydgoszcz, 11 stycznia. Nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą życie ludzkie wydarzył się na szosie Szubińskiej.

Z szybko jadącego z lotniska samochodu Szkoły Lotniczej wypadł szeregowiec Westor, który doznał szeregu ciężkich ran. Po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono go do szpitala. Wszelka pomoc okazała się jednak bezskuteczna. Westor zmarł.

Ścięta topola runęła na dom.

Wypadku z ludźmi nie było.

Kalisz, 11 stycznia. We wsi Ceków, przy ścinaniu topoli, rosnącej obok domu gospodarza Grzelaka Józefa, drzewo runęło na dom wymienionego gospodarza, wskutek czego połowa domu uległa zniszczeniu. Straty wynoszą około 600 zł. Wypadku z ludźmi nie było.

Żyłka na drabinie.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 11 stycznia. W firmie Steinert, przy ulicy Piotrkowskiej 276 spadł z drabiny i odniósł ogólne obrażenia ciała Andrzej Żyłka, robotnik, zamieszkały przy ulicy Kilińskiego 258. Pomocy udzielił mu lekarz Kasy Chorych.

Na stacji kolejowej Widzew spadł z wagonu Jan Lasoń zamieszkały we wsi Bedoń Lasoń odniósł okaleczenia głowy. Ofiarę wypadku przewieziono na kurację do szpitala.

W firmie „Apret" przy ulicy Leszno 39 przygnieciony belą towaru odniósł ogólne obrażenia ciała Stefan Ziemniak, robotnik, zamieszkały przy ulicy Spacerowej 8. Poszkodowanemu udzielił pomocy lekarz Kasy Chorych.

Na Placu Reymonta upadła odnosząc złamanie prawej ręki Józefa Wolska, zamieszkała przy ulicy Lubelskiej 18. Ofiarę wypadku przewieziono karetką Kasy Chorych do szpitala.

Na ulicy Targowej upadła i złamała nogę Anna Mazurowa, zamieszkała przy ulicy Targowej 50. Przewieziono ją na kurację do szpitala.

ŻYCIE PABJANIC.

Trepy powodem oskarżenia.

Pabjanice, 11 stycznia. Tomaszewska Bronisława, lat 38 i Kozlera Anna, lat 36 — obie mieszkanki wsi Pawłowice gm. Widzew pow. łaskiego, żyły ze sobą w ciągłej niezgodzie. Kłótniom i swarom nie było końca.

Wieczorem w dniu 3 września ub. r. Kozlera Anna, powracając od sąsiadki, zauważyła okna swojego mieszkania

otwarte naoścież.

Przerażona zawołała sąsiadkę, niejaka Gasiorowska i obie weszły do mieszkania, gdzie Kozlarowa stwierdziła brak w komodzie 120 złotych w gotówce. Sąsiadka Gasiorowska zaś ujrzała w mieszkaniu obok drzwi jakieś trepy, na które zwróciła uwagę Kozlarowej.

Ta ostatnia skonstatowała, że trepy nie są jej własnością, ani też żadnego z domowników. O kradzieży i odkryciu zawiadomiła posterunek P.P. gm. Widzew. Na drugi dzień po kradzieży, na posterunek policji zgłosiła się Tomaszewska Bronisława, twierdząc, że trepy są jej własnością i zginęły jej z mieszkania przed dwoma dniami. Policja, kierując się dowodem rzeczowym w postaci trepów pozostawionych na miejscu kradzieży, oskarżyła Tomaszewską o dokonanie kradzieży 120 złotych z mieszkania Koziarowej.

W dniu wczorajszym sąd grodzki w Pabjanicach rozpatrywał powyższą sprawę i po przesłuchaniu świadków, którzy dawali niejasne zeznania, oskarżona Tomaszewska od zarzutu kradzieży 120 zł. uniewinnił, biorąc pod uwagę, że trepy znalezione na miejscu kradzieży nie mogą być

konkretnym dowodem winy

o fe innych poszlak niema, tembardziej, że trepy mogły być podłożone umyślnie przez złośliwość kłócących się mieszkanek wsi.

CO KRADNĄ?

Pabjanice, dnia 11 stycznia. W dniu wczorajszym u p. Fiszebrandta Tadeusza, zamieszkałego w Pabjanicach przy ul. Turzyńskiej Nr 19 nieznani sprawcy skradli rower oraz ramę od roweru wartości 100 złotych.

Z komórki Przybylskiego Bronisława, zam. przy ul. Brackiej Nr 53 skradziono 10 gołębi i 4 kury wszystko oszacowane na sumę 50 złotych.

W obu wypadkach policja pabjanicka wszczęła energiczne śledztwo i jest już na tropie złodziei.

Zdarzenia i wypadki

ubiegłej doby.

(—) Mowa Stalina na cześć piatiletki została ogłoszona drukiem. Stalin zapowiada równocześnie nową falę terroru wobec elementów opozycyjnych.

(—) W fińskiej fortecy nadmorskiej Mac Ellien oddalonej o 30 km. od Helsingforsu wybuchł pożar i wyleciał w powietrze arsenał. Siedem budynków koszarowych zostało doszczętnie zniszczonych. Ilość ofiar w ludziach z powodu trwającego pożaru nie została jeszcze dokładnie obliczona.

Podejrzewają zamach. Forteca Mac Ellien jest główną obronną bazą morską Finlandji.

(—) W Hiszpanji doszło ponownie do krwawych walk z komunistami i anarchistami.

(—) Deficyt budżetu francuskiego wynosi 10 miljardów franków, deficyt budżetu niemieckiego 2 miljardy marek.

(—) Min Beck zachorował na zapalenie płuc.

(—) Rada Ministrów uchwaliła opracowany przez Ministerstwo Opieki Społecznej projekt nowelizacji dekretu Prezydenta o ubezpieczeniu pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia. Uchwalony projekt ogranicza radykalnie rozmiary dotychczasowych świadczeń na rzecz bezrobotnych pracowników umysłowych i powiększa znacznie opłaty na rzecz ZUPU. Uchwalono też projekt budowy nowej linji kolejowej Warszawa — Radom.

(—) Dyrektor radja brytyjskiego sir John Reith odwiedził we wtorek ambasadora Skirmunta i w dłuższej rozmowie wyjaśnił kwestję wiadomego programu sylwestrowego radja brytyjskiego. Wyjaśnienia udzielone przez sir John Reitha uznane zostały przez ambasadora Skirmunta za całkowicie wystarczające.

(—) Źródła oficjalne zaprzeczają pogłoskom o zamierzonej jakoby obniżce zasiłków dla bezrobotnych o 20 procent i obniżce poborów oficerskich o 12 procent.

(—) We Lwowie popełnił samobójstwo znany przemysłowiec naftowy Władysław Dunka de Salo prezes Związku Polskich Przemysłowców Naftowych wskutek niepowodzeń w walce z kartelem naftowym i depresji duchowej.

(—) Ilość bezrobotnych w Polsce wzrosła do 231.000 osób.

(—) Warszawski sąd apelacyjny zatwierdził wyrok sądu okręgowego przeciwko ks. Zofji Korybut-Woronieckiej za zabójstwo ś. p. Boya, opiewający na trzy lata twierdzy.

(—) W Gdyni skradziono kuter motorowy. Zawiadomiony telefonicznie wójt Helu schwytał złodziei na morzu i zmusiwszy do powrotu aresztował i oddał w ręce policji.

(—) B. rejent łódzki Trojanowski stanął wczoraj przed sądem okręgowym. Przyznał się do użycia 22.000 zł. opłat skarbowych na wypłatę dla personelu. Sąd skazał b. rejenta na półtora roku więzienia z zawieszeniem kary na 5 lat.

(—) Wczoraj zapadł w Łodzi wyrok w procesie o niedopilnowanie swych obowiązków oraz brak nadzoru wójta gminy Brus Fisfaka i sekretarza urzędu gminnego Wolnego.

Fisfak skazany został na 2 miesiące aresztu a Wolny na 4 miesiące aresztu.

Obydwom karę darowano na mocy amnestji. Trzeci oskarżony Glażewski, wmieszany w aferę szpiegowską, skazany został na 1 rok i 3 miesiące więzienia.

(—) Dotychczas wykupiono w Łodzi 50 procent patentów. Większa część drobnych kupców patentów nie wykupiła.

(—) Przed sądem okręgowym w Poznaniu, jako przed sądem doraźnym, toczyła się wczoraj rozprawa przeciwko Hieronimowi Bartoszewskiemu, blacharzowi z zawodu, oskarżonemu o usiłowane morderstwo rabunkowe na osobie pani Anieli Twardowskiej właścicielki realności i jej służącej Modrównej.

Zbrodni tej dopuścił się Bartoszewski w dniu 13 grudnia ub. r. Wdarł się on do mieszkania p. Twardowskiej pod jakimś zmyślonym pozorem, poczem rzucił się na 73-letnią staruszkę i zadawszy jej przyniesionym drutem szereg ran, skierował się następnie do drugiego pokoju, gdzie pokaleczył tem samem narzędziem służącą Modrównę, poczem począł plądrować mieszkanie, celem dokonania rabunku.

Na szczęście, razy zadane przez Bartoszewskiego nie były śmiertelne i obie kobiety przyszedłszy po chwili do przytomności wszczęły alarm, a za pomocą sąsiadów została niezwłocznie zawiadomiona o napadzie policja.

Bartoszewskiego ujęto na miejscu.

Wczoraj stanął on przed sądem, który, po przeprowadzeniu rozprawy, wydał około godz. 15-ej wyrok, skazujący oskarżonego na karę śmierci.

(—) Łódzki przemysłowiec Eitingon wypowiedział się kategorycznie przeciwko skreśleniu zaległości podatkowych większym firmom, gdyż byłoby to tylko premją dla opieszałych i niesumiennych płatników.

„OLLA" GUM
NIE PREZERWATYWY! — lecz wyraźnie PREZERWATYWY „OLLA" winien Pan żądać, wszystko inne zaś rzekomo równie dobre, NAŚLADOWNICTWA jak najenergiczniej odrzucać.
Prawdziwe, edynie z nazwą „OLLA" i tą marką „OLLA" na każdej kopercie.

LECZNICA ZGIERSKA 17
przyjmuje chorych we wszystkich specjalnościach od 9-ej rano do 7-ej wieczór.
Porada 3 złote

DR. MED. Z. DATYNER
UROLOG
przeprowadził się na ul. Zachodnią 59/a
Telefon 48-95.
Przyjmuje od 2—3 po poł. i od 6—8 wiecz.

Dr. med. BERMAN
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i moczopłciowych
Cegielniana 15 tel. 149 07
Przyjmuje od godz 8-ej do 11-ej i od 4-ej do 8-ej w niedziele i święta od godz. 9-ej do 1-ej.

DOKTÓR H. LUBICZ
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Cegielniana 7, — telefon 141-32
Przyjmuje od godz. 8—10 12—2. 5—8 wiecz.
W niedzielę i święta od 9 do 11 rano.

DR. MED. SOMMER
ul. 6 Sierpnia 1. Tel. 220-26
Choroby skórne, weneryczne i kobiece.
Od. g. 9 do 1 i od 5—9 wiecz. W niedz. od 10—1

Dr. med. MARKOWICZOWA
Choroby skórne i weneryczne.
Zawadzka 14
telefon 166-35.
Przyjmuje od 8 do 10 rano i od 3 do 8 wieczór

Dr med. H. KLACZKOWA
położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99,
tel. 213-66.
Przyjm. codz. od 10—12i od 5—8 po poł.

DOKTÓR H. WOLKOWYSKI
Cegielniana Nr. 4, tel. 216-90
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Przyjmuje od godz 8 do 2 i od 5 do 9, w niedziele i święta od godz. 9 do 1.

SIATKI filet ręczne 10 groszy od tysiąca wykonuje pracownia ręcznych filetów M. Einborna Kilińskiego 49.

DR. MED. NIEWIAŻSKI
ul. Andrzeja 5. Tel. 159-40.
Choroby skórne, weneryczne. i moczopłciowe.
Przyjmuje od 8 do 11 i od 5 do 9 pp.
W niedziele i święta od 9—1 po.

Dr. med. L. NITECKI
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
NAWROT 32, tel. 213-18.
Przyjmuje od 8—9 rano i od 4—8 wiecz.
w niedzielę i święta od 9 do 12 w poł.

DR. HELLER
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
przeprowadził się na ul. Traugutta 8. tel. 179-89
Przyjmuje 8—11 rano i 4—8 wiecz.
w niedziele i święta od 11—2 po.

Dr. med. M. Taubenhaus
chor. kobiece i akuszerja
Zgierska 11, tel. 246-09
Przyjmuje od 1-ej do 3-ej i od 5-ej do 8 w

5 PANÓW na Łódź i województwo łódzkie do specjalnej akwizycji poszukuje od zaraz poważna instytucja handlowa. Zgłoszenia ul. Sienkiewicza 37, II piętro, front, m. 17, z świadectwami i dokumentami w czwartek od godz. 9—12.

DOKTÓR KLINGER
Specj. chor. wenerycznych, skórnych i włosów (porady seksualne).
Adrzeja 2. tel. 132-28.
Przyjmuje od 9 do 11 i od 5 do 8 wiecz.
w niedziele i święta od 10 do 12 w poł.

Dr. S. KANTOR
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
przeprowadził się na ul.
Piotrkowska 90,
telefon 129-45.
Przyjmuje od 8 — 2 i od 5 — 9 wiecz
w niedziele i święta od 8 — 2.

DOKTÓR H. RÓŻANER
Narutowicza 9. Tel. 128-98,
Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne.
Przyjmuje od 8 10 rano i 5—8 po p.

Doktór ZIOMKOWSKI
UL. 6-go SIERPNIA 2.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
od 8-ej do 8.30 2 4 i 2 9 wiecz.
w niedziele od 10 do 1 po poł.

JÓŹWIAK Józef, zagubił legitymację bezrobotną, wydaną z Funduszu Bezrobocia w Łodzi.

SKROMNY pokoik umeblowany do wynajęcia, Sienkiewicza 32, m. 1.

DR. MED. M. FELDMAN
akuszer-ginekolog
Zawadzka 10.
Telefon 155-77
Przyjmuje od 9 — 12 i od 3 — 5 po poł.

Kino dźwiękowe „CZARY"
Dziś wielka premjera rewelacyjnego podwójnego programu.
I. Kean Maynard w dramacie sensacyjnym p. t. „Cowboy z Arizony"
Pierwszy raz w Polsce!
II. „Mistrz pięści" 100 proc. dźwiękow. w roli główn. Billy Sullivan
Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 gr.
Początek seansów o g. 4-ej pp.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Walku z handlem okrężnym popierana jest energicznie przez organizacje kupieckie. W wystąpieniach do władz kupcy wskazują, że handlarze okrężni odbijają im klientelę, że mogą sprzedawać towary taniej, gdyż nie mają tylu wydatków, jak kupiectwo, że płacą mniejsze podatki. Handlarze okrężni, sprzedający towary z wózków i z koszyków, posiadają licencje, wystawiane przez wydział przemysłowy magistratu. Liczba licencyj określona jest na 700, termin ich ważności upływu 31 stycznia. Ci handlarze, którzy przed tym terminem nie odnowią licencji stracą prawo handlowania. Poza tymi legalnymi handlarzami okrężnymi jest dużo nielegalnych, uprawiających proceder nietylko na ulicach, ale również obchodząc mieszkania prywatne. Władze zwróciły uwagę na ten handel, dla którego mają być wydane przepisy porządkowe.

* * *

W styczniu odbędzie się ciekawa impreza muzyczna: konkurs polskich kwartetów smyczkowych im. Marszałka Piłsudskiego. Audycje będą odbywały się w sali Konserwatorjum Państwowego. Wyróżniony kwartet otrzyma nagrodę przechodnią w postaci staropolskich instrumentów smyczkowych, ufundowaną przez gen. Stanisława Wróblewskiego jako dar Wojska Polskiego. Nagroda przechodnia stanie się własnością tego zespołu, który trzykrotnie zdobędzie pierwsze odznaczenie. Skład jury pierwszego konkursu jest następujący: rektor Konserwatorjum Eugenjusz Morawski, przedstawiciel Min. Oświaty, dyr. Witold Maliszewski, dyr. Wyższej Szkoły Muzycznej im. Chopina Adam Wieniawski, gen. Stanisław Wróblewski, dyr. Emil Młynarski, profesorowie J. Bułkiewicz, Eli Kochański i Wacław Kochański. Konkursy takie będą odbywały się corocznie.

* * *

Ulicznych stacyj benzynowych na gruncie miejskim Warszawa liczyła na 1 stycznia 60, ulicznych na gruncie prywatnym 30, garażowych 77, co czyni razem 167. Ze względu na mniejsze obroty, liczba ich w ostatnim roku zmniejszyła się o 5.

* * *

Dyrekcja tramwajów warszawskich miała przed kilku laty szczęśliwą myśl ozdobienia tramwajów widokami piękniejszych miejscowości i okolic w Polsce. Umieszczenie tych fotografji ma niewątpliwie duże znaczenie, względem tematów, jak i nieżartystycznego pozostawia często b. wiele do życzenia. Brak bowiem pierwszorzędnych zabytków, uwzględniono natomiast wiele widoków, niezasługujących pod żadnym względem na reklamę. Nieraz znowu pierwszorzędne zabytki ujęte są w nader nieartystyczny sposób. Wobec tego pożądana jest rewizja fotografji umieszczonych w wozach tramwajowych, aby rzeczywiście wszystkie fotografje można było nazwać pięknemi i aby reklamowano tylko te miejscowości, które na to zasługują. Pewne wątpliwości pod tym względem nastręcza reklamowanie w tramwajach warszawskich Gdańska.

* * *

Ostatnie posiedzenie głównej komisji sanitarnej wydziału zdrowia magistratu poświęcone było w całości sprawie wydawania w r. b. pozwoleń na wyrąb lodu. Postanowiono nie wydawać tych pozwoleń ze względu na zdrowotność publiczną. Badania wykazały, że sadzawki, stawy i glinianki są zanieczyszczone.

Ociężałość, zawroty głowy, złe samopoczucie są wynikiem zaparcia stolca; jedyny niezawodny lek Morszyńska woda gorzka Gen. Repr. Dr. K. Wenda, Warszawa, Krak. Przedm. 45.

Ekshumacja zwłok kobiety

po 18-stu latach.

Z Kępna donoszą:

Na cmentarzu ewangelickim w Turzu dokonano na polecenie prokuratora ekshumacji zwłok zmarłej tam przed 18 laty Karoliny Henslerowej. Dokonane wówczas oględziny lekarskie nie stwierdziły żadnych śladów

gwałtownej śmierci.

Ponieważ jednak synowie zmarłej, mieszkający w Niemczech, poczęli domagać się ekshumacji i sekcji zwłok swej matki, przeto zjechała do Turza komisja sądowo - lekarska z Kępna i dokonała na miejscu ekshumacji. Jednak i tym razem nie stwierdzono żadnych śladów

gwałtownej śmierci.

Niektóre części szczątków zabrano do Zakładu Medycyny Sądowej w Poznaniu, celem dokonania analizy laboratoryjnej. — Zaznaczyć należy, że zwłoki były naogół dobrze zachowane.

KRATECZKI.

GŁUCHY KRAWIEC.

Maszyna i Kasa Chorych.

Ludzie zupełnie niepotrzebnie litują się nad głuchymi. Głuchy człowiek wcale nie jest taki nieszczęśliwy, jakby się to napozór wydawało, przeciwnie nawet, posiada pewną poważną przewagę nad bliźnimi o słuchu dobrze rozwiniętym. Weźmy tylko dla przykładu życie rodzinne człowieka głuchego. Żona od rana powtarza swoje codzienne trele:

— Pieniędzy. Pieniędzy. Pieniędzy!

A mąż nic. On nie słyszy. Nie potrzebuje tłumaczyć się: nie mam, moja droga, nie zarobiłem, może przed wieczorem będę miał; i t. d. Poprostu nie słyszy i basta.

Może taki głuchy mąż wracać do domu, kiedy chce i żona nawet wydzierając się na całe gardło nie zrobi mu żadnej wymówki, a przynajmniej on żadnej nie słyszy.

Dobrze jest na świecie człowiekowi głuchemu. Łapie go wierzyciel i pyta.

— Kiedy pan odda dług?

A on:

— Co?

— Kiedy pan odda dług?

— Co?

I tak godzinę, dwie, trzy, póki zdenerwowany wierzyciel nie wrzaśnie:

— Głuchy pan jest, czy co?

— Tak, jestem głuchy.

Człowiek głuchy nie potrzebuje słuchać nieprzyjemnych nowin, których porostu nie przyjmuje do wiadomości.

Człowiek głuchy może z powodzeniem i przyjemnością chodzić do teatrów i kin, gdyż nie słyszy głupawych tekstów, zgrzytów aparatury, rozmów sąsiadów, szeleszczenia papierków, napomnień o napisek i t. d.

Człowiek głuchy robiąc propozycje dziewczynkom nigdy nie słyszy odpowiedzi „nie", zawsze sądzi, że ta odpowiedź brzmi „tak" i stosownie do tego postępuje ku swemu i partnerki zadowoleniu.

Człowiek głuchy może jednak mieć także i zmartwienia, o czem opowiada poniższa historja, smętna i żałosna, gdyż dotyczaca również i Kasy Chorych.

ZŁY CZŁOWIEK.

38-letni krawiec Majer Bik, zamieszkały przy ul. Południowej 58, nie tyle w mieszkaniu ile w suterynie tego domu wraz z liczną rodziną, był głuchy, nie umiał ani czytać ani pisać. Jedynie potrafił podpisać się, gdy mu przedkładano jakiś „papierek".

Dnia 7 października r. ub. Bik przyjął ucznia, który jednak po kilku dniach opuścił swego „mistrza" meldując jednocześnie w Kasie Chorych, że nie był ubezpieczony.

W wyniku dochodzenia Kasy dano mu do podpisania protokół, stwierdzający, że uczeń był u Bika 6 tygodni. Bik, nie wiedząc co czyni, protokół ów podpisał, w wyniku czego Kasa Chorych nałożyła areszt na jedyny wartościowy przedmiot Bika — maszynę do szycia.

Ponieważ Bik pracy miał coraz mniej, a rodzinę trzeba było wyżywić, żona Bika sprzedała maszynę i gdy 19 października nadszedł termin licytacji maszyny nie było. Kasa Chorych nie mogła przeżyć tej straty i skierowała sprawę na drogę sądową.

Sąd Grodzki skazał Majera Bika na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata.

Jerzy Krzecki.

Strzał przed willą.

Policjant zabił złodzieja.

Z Poznania donoszą:

Jeszcze nie przebrzmiały echa krwawej zbrodni, dokonanej na Sołaczu na osobie stróża firmy Rychter ś. p. Franciszka Zuschke, a oto mamy do zanotowania drugi wypadek, dowodzący niezwykłej zuchwałości zbrodniczych elementów.

Patrolujący na Sołaczu posterunkowy P. P. w chwili, kiedy przechodził ul. Podhalańską, zauważył wychodzących z domu pod nd. 1/3 trzech podejrzanych osobników. Posterunkowy przystąpił

do wylegitymowania ich.

Wówczas jeden z opryszków błyskawicznym ruchem wyciągnął rewolwer, wymierzając go w piersi policjanta. Rewolwer jednakże nie wypalił; bandyta zapomniał go odbezpieczyć. Skorzystał z tego nie tracący ani na chwilę zimnej krwi policjant; silnem uderzeniem wytrącił bandycie rewolwer z ręki i, widząc, że niebezpieczeństwo życia nie minęło jeszcze, a bandyci w dalszym ciągu gotują się do walki, wystrzelił, kładąc trupem jednego z nich.

Dwaj towarzysze zabitego momentalnie zbiegli, ostrzeliwując się po drodze. Wszczęty za nimi pościg wskutek panujących ciemności narazie nie dał rezultatu.

Zastrzelonym przez dzielnego policjanta okazał się znany policji z różnych przestępstw bandyta i włamywacz Stanisław Brzóska z Poznania, urodzony 28 marca 1906 r. karany w r. 1925

za napad rabunkowy,

a ostatnio karany przez sądy w r. 1931. Sąd okręgowy w Poznaniu skazał go m. in. na 3 lata i 3 miesiące więzienia.

Ustalono w toku wszczętych natychmiast dochodzeń, że bandyci usiłowali włamać się do willi przy ul. Podhalańskiej Nr. 1/3, której właścicielem jest p. Reder. W trakcie otwierania zamków do jednego z mieszkań bandyci według wszelkiego prawdopodobieństwa zostali spłoszeni, a wyszedłszy na ulicę, natknęli się na policjanta, który z nimi rozprawił się, jak należało, narażając swe własne życie.

Zastrzelonego bandytę przewieziono do zakładu medycyny sądowej. Policjant czyni energiczne poszukiwania za dwoma zbiegłymi bandytami.

—x:o:x—

Zimna noc Raj Pompuszek.

Złodzieje wileńscy zmienili fach...

Z Wilna donoszą:

Ostatnio ukazali się w Wilnie osobnicy namawiający bezrobotnych do ucieczki do Z. S. R. R. Dla dodania większego waloru swym słowom pokazywali petentom listy rzekomo otrzymane z Z. S. R. R. od osób przez nich tam przemyconych, w których dziękują im tamci, że dali możność urządzenia się i

dobrego zarobku.

Naiwnych nie brak, więc i na to dało się wielu nabrać. Niejeden wyprzedał wszystkie swoje rzeczy i udał się w kierunku granicy, spodziewając się znaleźć pracę w sowieckim „raju". Od każdej takiej osoby oszuści pobierali zgóry co i ile się dało. Stanowiło to często prawie wszystko co taki emigrant posiadał.

Po zwerbowaniu amatorów zasmakowania chleba sowieckiego oszuści wyprawiali ich w kierunku granicy, poczem znalazłszy się w pasie granicznym porzucali na pastwę losu.

Po otrzymaniu o tem informacyi, policja niezwłocznie wdrożyła dochodzenie. Ustalono, że centrala organizacji mieści się w Wilnie. Po nitce do kłębka i cała szajka została w tych dniach zlikwidowana.

Członkowie jej rekrutowali się z pośród elementu przestępczego. Są to kryminaliści znani policji z szeregu oszustw, kradzieży, włamań.

Nie mając ostatnio innego „źródła dochodu", znaleźli zajęcie, które dawało

wcale niezłe zyski.

Na czele szajki stał niejaki Izaak Lachowicki. Wszystkich „spryciarzy" osadzono pod kluczem.

Między innymi ofiarą oszustów padła niejaka Raja Pompuszek. Za namową oszustów sprzedała ona wszystko co miała i poleciła się „dobroczyńcom". Po przybyciu na pogranicze zaprowadzono ją gdzieś w pole w rejonie Radoszkowicz i pod jakimś pretekstem „na chwilę" pozostawiono samą. Przez kilka godzin oczekiwała nieszczęśliwa swego przewodnika, a gdy nie wrócił,

poszła sama.

Długo błąkała się po polach aż nawpół zmarznięta dotarła nareszcie do jakiejś wsi, gdzie udzielono jej pomocy.

Jaka jest dokładnie ilość oszukanych, trudno narazie powiedzieć. Właśnie w tym kierunku prowadzi policja dalsze dochodzenie. Lecz dochodzenie jest bardzo utrudnionet, ponieważ wielu poszkodowanych milczy w obawie przed odpowiedzialnością za usiłowanie nielegalnego przekroczenia granicy.

Aresztowanie zastępcy kapitana portu

i naczelnika stacji kolejowej.

Z Gdyni donoszą:

W związku z łapówkami, o których była mowa w procesie Bartczaka, oskarżonego o szantażowanie firmy „Atlantic", władze sądowe zarządziły osadzenie w areszcie prewencyjnym zastępcy kapitana portu w Gdyni, Ignacego Antoniewicza i obecnego naczelnika stacji kolejowej w Grudziądzu, Piotra Malinowskiego, poprzednio zatrudnionego w ekspedycji kolejowej Gdynia - Port. Równocześnie władze zatwierdziły areszt śledczy co do osoby byłego dyrektora firmy „Atlantic", Witolda Mosiewicza.

Kapitan Antoniewicz, będący w VII stopniu służbowym, został uprzednio zawieszony w czynnościach służbowych przez Urząd Morski.

Po naczelnika Malinowskiego wyjechał do Grudziądza wywiadowca policji śledczej i przywiózł go wczoraj do Gdyni.

Warjat na ambonie.

Niesamowity wypadek w kościele.

Z Opola donoszą:

W kościele św. Krzyża w Opolu zaszedł podczas nieszporów niecodzienny wypadek.

W czasie przegrywki pomiędzy jednym psalmem a drugim pojawił się nagle na ambonie mężczyzna i

zaczął prawić kazanie.

W kościele powstało zrozumiałe zamieszanie.

W niesamowitym kaznodziei rozpoznano robotnika Jana Jurka z Opola, który cierpi na pomieszanie zmysłów.

Z wielkim trudem usunięto Jurka z ambony i wyprowadzono na świeże powietrze.

—x:o:x—

Nikłe połowy rybaków.

Szprotki zamiast łososi.

Z Gdyni donoszą:

Jeszcze w ubiegłym miesiącu — jak donoszą z Helu — dwa kutry helskie rozpoczęły połów łososi

przy pomocy wędek.

Największa zdobycz dnia wyniosła na oba kutry — osiem sztuk. Rybakom nie kalkuluje się tedy połów tej ryby i dlatego wątpić należy, aby w czasie obecnej zimy próbowano łowić łososie.

Większego zainteresowania się tą rybą ze strony rybaków spodziewać się można dopiero w marcu, gdy rozpocznie się połów przy pomocy pławnic. Rybacy łowią obecnie, w średnich ilościach, szproty, za które otrzymują 3 do 4 złotych za ctr.

GEORGES IMANN.

Pielgrzymka.

Jeździł tam co niedzielę od czasu fatalnego wypadku. Było to pomiędzy Méricourt i Conieres, tuż przed Pont-sur Seine, niemal u wejścia do lasu, o sześćdziesiąt kilometrów od Paryża. Rzeka, las, zieleń, wymarzona przejażdżka świąteczna — wszystko, co tak lubiła jego żona, z dodatkiem smacznego śniadania w pobliskiej oberży „Pod wesołą rybką" która tak bardzo podobała się p. Romanchel, że mąż jej zawoził ją tam najczęściej.

Dla wytłumaczenia wypadku, należałoby dokładnie opisać całe zdarzenie, wspomnieć o mocnem, młodem winie z Anjou, niedokładnie sprawdzonych hamulcach, nadmiernej szybkości, z jaką jechało auto, słowem: o tem wszystkiem, co p. Romanchel w bólu swem zaniechał wymienić towarzystwu ubezpieczeń. Natomiast rozwodził się szeroko nad nieszczęsnym przypadkiem obecności platana wpobliżu 43 kamienia milowego, niefortunnym rowem, w którym pozostała uncja mózgu Zuzanny, szczątki jej czaszki i kosmyki włosów.

„Opatrzność samochodowa" wypłaciła mu wszystko wspaniałomyślnie, ale co znaczyć mogą pieniądze ludzi wobec okrucieństwa losu!? I oto od dwóch lat już, Romanchel, niepocieszony, co niedzielę odbywał pielgrzymkę do kamienia milowego nr. 43 i znajdującego się przy nim przydrożnego rowu.

W początkach odbywał drogę bez dłuższej przerwy, przystając na chwilę zaledwie dla wzniesienia ku niebu oczu zaczerwienionych od łez i rzucenia spojrzenia pełnego goryczy w zdradziecką głąb rowu. A potem — rrrrt! — wracał do Paryża i jego samotna niedziela wdowca dobiegała końca w melancholijnym nastroju, na smutnych medytacjach.

— I pomyśleć, że gdyby nie ten wypadek nieszczęsny, byłaby jeszcze przy mnie, w swoim podartym szalu i domowych pantoflach.... Ja czytałbym dziennik, a ona sprawdzałaby gospodarskie rachunki!

* * *

A jednak pewnego dnia — było to w kwietniu — stwierdził, oddalając się od kamienia milowego, że należało zbadać pewną, narzucającą się uwadze, niedokładność samochodu. Wobec tego, że z Paryża wyjechał później niż zazwyczaj, postanowił coś przekąsić w oberży „Pod wesołą rybką... Ech! nie całe śniadanie, oczywiście. Sam widok oberży zarośli nad rzeką, huśtawki i wszystkie urocze wspomnienia same przez się odbierały mu apetyt. Chciał tylko „przegryźć" coś naprędce, zakończyć posiłek kawałkiem sera, popić to winem, nic więcej. Powietrze było łagodne, niemal ciepłe, piękny dzień przedwiośnia z czemś rozmarzającem w blasku światła, wibracji powietrza, zapachu ziemi, gałęzi drzew i pączków. Romanchel przełknął swoją przekąskę, a następnie, czując, że nie nasycił się jeszcze, zamówił ponadto sznycel cielęcy, i drugą karafkę wina, poczęści dla wyczarowania dokładniejszego wspomnienia o Zuzannie. Wieczorem, po powrocie do Paryża, pomyślał:

„— Droga moja biedaczka, miała rację: w oberży pod „Wesołą Rybką" można mile spędzić czas!..

* * *

Odtąd już weszło w zwyczaj, że co niedzielę jadał śniadanie „Pod Wesołą Rybką". Niekiedy dla rozrywki w samotności zabierał z sobą którego ze znajomych lub nawet znajome małżeństwo, a gdy nie mógł znaleźć towarzystwa w Paryżu, poprostu zapraszał do swego stołu przygodnego gościa oberży.

Dziesięć minut wystarczało dla zwiedzenia kamienia milowego, a potem w kieliszkach pieniło się złote wino i pod zębami trzeszczała smażona skórka mieszkanek Sekwany. Rozlegały się okrzyki kobiet, gdy na huśtawce nogami dotykały gałęzi drzew, lecz zawsze jeszcze, po powrocie do Paryża, Romanchel stwierdzał, jak dalece brakowało mu Zuzanny.

* * *

Zastąpiła mu ją wkońcu Simona, mała blondynka równie jasnowłosa, jak ciemną szatynką była Zuzanna, równie różowa jak tamta, „droga biedaczka", była biała, i w równym stopniu „przepadała„ za naturą. Przyroda odurzała ją zupełnie.

Gdy po raz pierwszy zaprosił ją na wycieczkę z radości klaskała w dłonie. Woda, drzewa, las, na zakończenie ryba smażona — tego wystarczało — Romanchelowi zamiast broni „wielkich uwodzicieli. Jedna tylko kwestja kamienia milowego niepokoiła go wielce. Nie zdobył jeszcze w pełni łask Simony, więc obawiał się, że „formalność„ pielgrzymki zniweczy efekt dnia.

„Zatrzymam się na powrotnej drodze, — postanowił. — Zrobię to pod pretekstem sprawdzenia auta.

Lecz na powrotnej drodze niczego nie sprawdzał. Obliczenia swoje zrobił, nie wciągając w swoje rachunki wpływów, wina, świeżego powietrza huśtawki, obecności Simony, której młodość była równie zapalna, jak młodość Zuzanny. Dość, że w pośpiechu jechali do Paryża. Auto toczyło się szybko, pomiędzy Coniéres a Méricourt, i z szybkością 95 kilometrów na godzinę zbliżało się do Pont-sur-Seine. Znienacka, obok kamienia milowego nr. 43, nagły wstrząs odrzucił Simonę na ramię Romanchela. Zwolnił biegu i kierując dalej prawą ręką, lewą miłośnie przygarnął ją do siebie. Zamienili długi pocałunek, w który włożył dwa lata pragnień niespełnionych, gorączkowego oczekiwania, nadziei i żalu

A potem zachwycona Simone szepnęła:

— Dobrze, żeśmy trafili na ten kamień, prawda, Marceli?

Odpowiedział jej:

— Tak, kochanie, Zachowamy go w miłej pamięci.

Thum. L. M.

W WIRZE ŻYCIA i UŻYCIA.

Miasto bez kryzysu.

ULICA HANDLU I FLIRTU.

Bukareszt, w styczniu

Rozwój Bukaresztu nastąpił w amerykańskiem tempie. Doniedawna jeszcze niewielkie miasto bałkańskie stało się w obecnej dobie europejską metropolją, a przeistoczenie to miało miejsce w ciągu ostatniego dziesiątka lat.

Jak wszystkie miasta nowe, Bukareszt nie ma przeszłości historycznej, a odznacza się największemi kontrastami: obok wspaniałych pałaców spotkać tutaj możemy walące się chaty, a co do cech charakterystycznych miasta, poczęści przypominają elegancję Paryża, poczęści znowu prowincjonalne zakątki Bałkanów.

Nie będzie z naszej strony przesadą, jeżeli zaznaczymy, że nie znać tutaj kryzysu, gnębiącego Europę. Zjawisko powyższe jest wynikiem dwóch ważnych czynników: przedewszystkiem powszechnej taniości życia w Rumunji, a następnie skomplikowanej

centralizacji administracji państwowej.

Ześrodkowanie wszystkich głównych urzędów w Bukareszcie z konieczności zmusza wszystkich mieszkańców Rumunji do odwiedzania stolicy, o ile załatwić chcą jakiekolwiek sprawy u władz państwa. Z powyższych przyczyn hotele bukareszteńskie są stale przepełnione, a pieniądz znajduje się tutaj w ustawicznym obiegu. Sklepy spożywczo - kolonjalne wyrastają tu bez przerwy, jak grzyby po deszczu, a pełno w nich wszelkich smakołyków zachodu i wschodu.

Pod jednym tylko względem Bukareszt nie daje cudzoziemcom - turystom dokładnego obrazu kraju: mamy na myśli kobiety bukareszteńskie, których typowe cechy są zgoła odrębne od cech Rumunek prowincji. Zaprzeczyć się nie da, że kobiety tutejsze główną wagę kładą

na pozory.

Rzuca się w oczy, że mieszkanki Bukaresztu zachowują się tak, jakgdyby znajdowały się pod ustawiczną kontrolą oczu ogółu. Niewątpliwie wydają ogromne pieniądze na szminkę, starają się o jak największą elegancję przy stosowaniu wszystkich przepisów mody, łącznie z nałożeniem „wysmukłej linji". Ostatni szczegół zmusza je także do unikania macierzyństwa i stanowi podstawową przyczynę licznych spraw rozwodowych, będących tutaj na porządku dziennym.

Trójkąt małżeński jest w Bukareszcie kwestją potoczną. Stąd nie dziwi nikogo, że większość mężczyzn

szuka małżonki na prowincji,

gdzie panują bardziej „zacofane" zwyczaje.

Jednego tylko ująć nie można mieszkankom Bukaresztu: są bardzo miłe i inteligentne, a dzięki wrodzonemu sprytowi i temperamentowi wyrobiły sobie specjalne znaczenie w świecie kobiecym.

W Bukareszcie niema cichych kawiarń, gdzie przy „pół czarnej" spokojnie przeglądać można gazety. Dwa lokale tego rodzaju, jakie powstały niedawno, noszą inny charakter: są to miejsca spotkań, gdzie przychodzi się na schadzkę, „plotczki" z przyjaciółką, przekąskę i t. d. Natomiast jest bardzo dużo lokali nocnych z uczęszczanemi tłumnie dancingami.

Główna ulica Bukaresztu Calea Victoriei (Aleja zwycięstwa) stanowi jedyną w swoim rodzaju osobliwość w Europie.

W literalnem słowa znaczeniu

ukośnie przecina miasto,

i ciągnie się na długości wielu kilometrów. Ruch na tej głównej arterji komunikacyjnej przypomina rojowisko i rzec można bez przesady, że atmosfera ulicy jest jakby przeładowana erotyką. Gdyby kamienie jej przemówić mogły, usłyszelibyśmy historje, wobec których zbledniałby musiały najśmielsze powieści.

Większość turystów ogranicza zwiedzanie miasta na Calea Victorei. Co do mieszkańców Bukaresztu, wielu z nich przystosowało nietylko praktyczne, ale i swoje ideowe nastawienie życiowe do tła tej ulicy, uderzającej przedewszystkiem przepychem barw, jakie nadają jej wspaniałe mundury wojskowe w różnych kolorach, według broni, a także idealnie piękne postacie Rumunów, którzy te mundury noszą.

Atrakcją dnia w Bukareszcie jest o godzinie jedenastej z rana zmiana warty przed pałacem królewskim.

Najpiękniejszym gmachem na Calea Victorjei jest kasyno oficerskie (Cercul Militar), w którem mieści się kino, hotel wojskowy, wielka restauracja i kawiarnia Piccadilly, oraz liczne sale. Wpobliżu tego gmachu znajduje się przecznica, ul. Konstantyna Mille, nazwana według najwybitniejszego dziennikarza rumuńskiego. Jest to

dzielnica prasowa.

Tutaj znajdują się gmachy wielkich dzienników: „Adeverul", „Dimineata", „Universul" i niemal wszystkie redakcje pism tutejszych. Nieco dalej wznosi się imponujący gmach pałacu królewskiego.

Wieczorem, gdy zabłysną niezliczone barwne reklamy świetlne, Calea Victorjei przypomina wielkie bulwary paryskie. Ruch na niej panuje także do późnej nocy. Lokale nocne, gdzie według przepisu stroje wieczorowe jak i spożycie wina, są nakazem, przepełnione są (fluidem, otaczającym piękne kobiety, i łączą wszystkie wymagania zbytku i elegancji. Towarzystwo jest bardzo mieszane, lecz wszystkich łączy jednakowa chęć życia i użycia.

Bolnescu.

Uroczystości ku czci oswobodziciela Holandji.

Królowa holenderska wraz ze swą matką i córką przybywają na uroczystość 400-lecia urodzin Wilhelma Orańskiego, który wyzwolił Niderlandy z pod władzy Hiszpanji.

Właściciel apteki przyjął chrzest

pod wpływem stygmatyczki z Konnersreuth.

Mniejwięcej przed pięciu laty przybył do Konnersreuth właściciel apteki, Bruno Paweł Rothschild ze Speyer, aby odwiedzić Teresę Neumann. Pochodził on ze starej, bogatej rodziny żydowskiej. Pod wrażeniem tego, co widział w domu stygmatyczki, przeszedł na łono kościoła katolickiego i poświęcił się

studjom teologicznym.

W czerwcu ubiegłego roku otrzymał święcenia kapłańskie z rąk biskupa w Bambergu i został proboszczem we wsi Arberg wpobliżu Konnersreuth. Krótko przed gwiazdką zmarł jego ojciec, a gdy ks. Rothschild w wigilję wracał z pogrzebu, padł tknięty paraliżem serca na dworcu w Norymberdze.

Pogrzeb ks. Rothschilda odbył się w myśl jego życzenia w Konnersreuth i brała w nim udział również Teresa Neumann na wózku.

Oszustwa uroczej baronowej.

Skrucha przed sądem.

Przed sądem przysięgłych w Nicei stanęła ostatnio jedna z najwięcej znanych postaci francuskiej Riwiery, Marja Ludwika Saint-Denis, rozwiedziona baronowa Plessens, oskarżona o kradzież i podsunięcie dziecka. Piękna, ale również lekkomyślna kobieta znana doskonale między kuracjuszami cote d'Azur dzięki swym wspaniałym,

kosztownym toaletom,

a policji z rozlicznych kar za zbyt szybką jazdę no i... co przykrzejsze — z kradzieży. Kiedy ją przyłapano na gorącym uczynku w chwili gdy przywłaszczała sobie w składzie rękawiczki i odstawiono skutkiem tego na policję, pokazało się, że policja paryska szuka jej z powodu przemycania narkotyków, a policja kopenhaska za podrzucenie dziecka.

Oskarżona była żoną magnata, właściciela olbrzymich włości barona Jerzego Plessens. Małżeństwo rozeszło się w roku 1929 i baron płacił swej żonie aż do rozstrzygnięcia procesu rozwodowego

bardzo pokaźną sumę

na utrzymanie. Ale Marja Ludwika była mimo to w stałych kłopotach finansowych i stąd, kiedy jej panna służąca miała zostać matką, wykombinowała z tego nowe źródło dochodu. W sanatorjum w Cannes, dokąd baronowa pojechała ze służącą, urodziła się dziewczynka, którą zapisała baronowa w książkach urzędu stanu cywilnego jako baronównę Gabryelę Plessens. Kopja metryki poszła do byłego małżonka, a równocześnie z nią żądanie

podwyższenia alimentów.

Oszustwo udało się ze skutkiem i oszukany mąż płacił pieniądze przez cały rok. Wreszcie udało się siostrze barona wykryć oszustwo.

Oskarżona wyznała ze skruchą przed sądem swą winę. Skutkiem wrodzonej lekkomyślności zadłużyła się od lat i pragnąc się ratować, chciała sobie dwukrotnie odebrać życie. Zasadzono ją na sześć miesięcy więzienia. Równocześnie zarządzono, że w metryce Gabryeli należy zmienić nazwisko Plessens na Mercier, jej właściwej matki.

600 TRUMIEN NA OKRĘCIE.

Ukarana samowola marynarzy.

Z Australji donoszą, że parowiec towarowy „Cabarita", własność „Sydney Scantic Line", miał na pokładzie transport 600 trumien, które szły do melbourneńskiego zakładu pogrzebowego p. i „Cartinon Bros". Załoga okrętu kierowana przesadnym strachem który silniejszy był od odpowiedzialności jaka ich spotkać miała po przybyciu na miejsce przeznaczenia; wyrzuciła cały

transport trumien w morze,

gdy okręt znalazł się na pełnem morzu. Czyn swój załoga tłumaczyła przesądem, że nie należy przewozić na okręcie trumien tembardziej próżnych, — gdyż wtedy okręt ulegnie napewno rozbiciu. Innego zdania był jednak urząd marynarski w Australji, który skazał wszystkich marynarzy na zapłacenie kosztów wartości zniszczonych trumien i na tydzień aresztu bezwzględnego za samowolę i przesądy.

Liczba bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych

PRZEKROCZYŁA 17 MILJONÓW.

Stany Zjednoczone nie rejestrują bezrobotnych. Aby obliczyć, choć w przybliżeniu, ich ilość, trzeba się uciec do wykazów robotników poszczególnych fabryk, podawanych państwowym biurom statystycznym.

Wzrost bezrobocia zobrazują następujące cyfry:

W rolnictwie: w roku 1930 było niezatrudnionych

143.000 ludzi,

gdy w roku 1932 liczba wzrasta do 1.733.000.

W przemyśle: w roku 1930 — 1.535.000; w roku 1932 — 8.002.000

W przewozie: w roku 1930 — 283.000 w roku 1932 — 1 659.000. Trzeba dodać że liczba zatrudnionych w tej dziedzinie jest na najniższym poziomie od 1898 roku!

W handlu: w roku 1930 — 295.000, w roku 1932 — 1.884.000, czyli tylko 25 proc pracowników handlowych całego państwa!

W dziale przemysłu telegraficznego i telefonicznego pracuje 21 proc. normalnej ilości, a na kolejkach elektrycznych i autobusach — 24.4 proc. Te dwie gałęzie przemysłu dostarczyły aż

pół miljona bezrobotnych.

Kopalnie węgla zatrudniają 44 proc. poprzedniej liczby pracowników, zwolniwszy 308.000 ludzi.

Ogółem liczba bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych przekroczyła z nowym rokiem 17 miljonów.

Nadziei na poprawę niema. Czasopismo pracownicze „Business Week" dowodzi stanowczo, że „interesy pogarszają się z dniem każdym". Bawełna, zboże, bydło spadają w cenie, mimo sztucznej hausse w lecie 1932 r. Produkcja elektryczna spadła do niebywałych rozmiarów.

Tak to w Stanach Zjednoczonych, dawnem Eldorado, zamiera „business".

bezrobocie wzrasta, a zarobki spadają.

J. STRANG MORRISON.

Piękne dziewczę z „Taorminy"

13

Powieść. Przekład autoryzowany.

STRESZCZENIE POCZĄTKU.

Urzędnik bankowy w Londynie otrzymał od swego dobrego znajomego, Lowrysa, sam niego żeglarza który całe lata spędzał na podróżach norskich, zaproszenie, aby wziął udział w ciekawej wyprawie podczas wakacyj letnich.

Po spotkaniu w pociągu obaj wsiedli w małej zatoce szkockiej do jachtu „Skua" i pojechali do Grizel. Tutaj Lowry od starej rybaczki otrzymał starą szkatułkę z roku 1690 z pergaminowym dokumentem, zawierającym opis miejsca, gdzie zatonął hiszpański okręt ze złotem.

Niebawem zauważyli ścigającą ich motorówkę, której właściciel zażądał od nich oddania pergaminu, grożąc zatopieniem jachtu. Z trudem udało im się uciec przez niebezpieczne ruiny skalne do spokojnej zatoki.

* * *

Może mądrzejsi ludzie nie ufaliby tak idealnej pogodzie pod koniec lata. My cieszyliśmy się nią bez zastrzeżeń: opalaliśmy się w południe, pracowali z zapałem w mniej upalne godziny i rozkoszowali się wieczorem ciepłem kajuty. Dla mnie woda była za zimna, ale Lowry pływał co rano podczas gdy ja próbowałem łowić ryby. Brakowało nam tylko świeżego mleka i mięsa, to też mój podwójny połów makreli przydał nam się bardzo. Ryby były tak tłuste, że Lowry usmażył je w ich własnym tłuszczu.

Byliśmy sami. „Szkotka" nas nie wypatrzyła.

Drugiego dnia rano Lowry miał przystąpić do zwalenia bezanmasztu. Ciekaw byłem jak to zrobi. Maszt był za ciężki, żebyśmy go mogli przytrzymać we dwóch i nie dopuścić do tego, aby runął na pokład. Chciałem odpiłowywać go kawałkami od góry, lecz propozycja ta została odrzucona.

Plan Lowry'ego był zachwycająco prosty. Przy przypływie przechylił „Skuę" nabok, tak że czubek bezanmasztu dotknął skał. Przywiązał go liną do występu skalnego i gdy morze opadło, statek znalazł się niżej, a maszt, wyrwany z obsady zawisł na linie.

W trakcie tej czynności poznałem się z jedynym mieszkańcem wyspy. Lowry krzątał się po pokładzie, a ja pomagałem mu z lądu. Byłem tak pochłonięty pracą, że gdy usłyszałem za sobą parskniecie aż podskoczyłem. Odwróciłem się i zdrętwiałem: pędził ku mnie rozwścieczony byk. Potem wypadki rozegrały się z błyskawiczną szybkością. Byk gnał w tradycyjnej pozie z pochylonym łbem wyrzucając kopytami grudki ziemi. Ja cofałem się tyłem ku wodzie. Lowry naturalnie nie widział, co się działo.

— Co, u djabła, wpadnie pan do wody! — krzyknął.

Ma się rozumieć, nie miałem innego wyjścia. Nawet nie zdążyłem się pochylić przepisowo przed skokiem i gruchnąłem w morze. Wynurzyłem się tuż koło rufy „Skui" po dosyć długiej chwili. Lowry śmiał się jak szalony. Rzucił mi linę, ale ze śmiechu ledwie ją mógł utrzymać. Wdrapałem się na pokład w nie najlepszym humorze.

Dopiero gdy przebrałem się w suche ubranie, wypadek wydał mi się — owszem — zabawny. Ale wkrótce zabawa dojadła nam obu, bo samotne bydlę, ani myślało nas opuścić. Skubało na brzegu nieistniejącą trawę i nie oddalało się nawet w celu zaspokojenia pragnienia. W przystępach wściekłości ryło kopytami bruzdy w żwirze i wypuszczało z pyska potoki śliny.

Trzeba było jednakże pomyśleć, jak je odgonić gdyż musieliśmy znów przenieść balast z lądu na statek. Lowry zwabił za sobą byka z narażeniem życia, biegnąc wzdłuż brzegu między skałami. Tymczasem ja pracowałem jak murzyn żeby zdążyć przed powrotem bestji. Lowry musiał również ratować się skokiem w morze i ja się zkolei uśmiałem. Na szczęście byk bał się wody. Może miał jakie przykre, pływackie wspomnienia — i nie próbował złożyć nam wizyty na statku. Czasami tylko wysuwał poza krawędź skał ną łeb i rogi i ział na pokład wściekłością. Przyzwyczailiśmy się do niego i Lowry starał się go obłaskawić wiechciami słomy ze skrzyń pakunkowych, ale bez rezultatu.

Byk i brak łódki uniemożliwiały nam swobodę ruchów. Nie mogliśmy ani wyjść na ląd, ani ruszać się po morzu. Ale mieliśmy huk roboty i w wolniejszych chwilach zażywaliśmy wypoczynku z prawdziwą satysfakcją. Kadłub „Skui" poprzednio biały został przemalowany na czarno z krawędziami zaznaczonemi wąskim złotym paskiem. Lowry, ekspert w tego rodzaju robocie, pozłocił jeszcze różne szczegóły ornamentacyjne. Duży żagiel uzyskał inny kształt i jeszcze większe rozmiary, co pociągnęło za sobą zmianę starej rei na nową, dłuższą. Ale oprócz tych zasadniczych rzeczy, Lowry dodał masę drobiazgów, przeznaczonych na oszukanie najbardziej podejrzliwych i fachowych oczu. Nasi przeciwnicy byli przypuszczalnie bardzo sprytni i nie mogliśmy ich lekceważyć. Pokryliśmy pokład szkaradnem żółtawem płótnem, którego widok przyprawił nas obu o przedsmak morskiej choroby. Pokierowaliśmy wszystkie części metalowe. Założyliśmy nową rękojeść do steru, masywniejszą od poprzedniej, upstrzyli żagle łatami i zamienili staroświecki kabestan na bardziej nowoczesny. O innych szczegółach nie będę wspominał. Lowry zastanawiał się nad wszystkiem bardzo sumiennie ale koroną jego pomysłów było założenie fałszywej sztaby, która zmieniła kompletnie profil dziobu. Nawet dla bardzo spostrzegawczego oka „Skua" nie była teraz ani trochę podobna do swojej pierwotnej postaci.

Ostatniego wieczora przed opuszczeniem wyspy odbyliśmy naradę w sprawie dalszych działań. Stanowiliśmy teraz załogę kutra „Kittiwake". W drodze na północ musieliśmy koniecznie gdzieś wstąpić w celu zaopatrzenia się w łódkę. Lowry zaproponował, żeby jechać wprost do Obanu przypuszczalnie głównej kwatery Monterey'a, ale ja się temu oparłem. Bezpieczniej było zawadzić o Tobermory.

— Woli pan otwarte morze? — zapytał Lowry.

Kiwnąłem głową. Czułem się w naszej zatoczce tak bezpiecznie, że myślałem to zupełnie szczerze.

— Dobrze. Niech i tak będzie. W Tobermory będzie pan musiał załatwić wszystkie lądowe sprawy, bo mnie tam za dobrze znają. Dobrzeby było, żeby pan udawał prostego marynarza i rozpowiadał wszędzie, że płyniemy z Krith. Tam będziemy dość bezpieczni. Ponieważ to już koniec sezonu, więc napewno zwrócimy uwagę. Rybacy i żeglarze nadbrzeżni są zawsze ciekawi jachtów. Musimy mieć w pogotowiu jaką historyjkę. Możemy opowiadać że ja wróciłem właśnie z Afryki Południowej i kupiłem sobie ten kuter.

— Czy to czasem nie za skomplikowane? — zapytałem. — Czy pan sądzi, że jeżeliby pana zobaczono w Tobermory, toby to doszło do uszu Monterey'a w ciągu miesiąca?

Lowry skinął energicznie głową.

— W ciągu doby panie. Na wybrzeżu plotki rozchodzą się z nadzwyczajną szybkością. W dolinie człowiek może żyć lata i nie wiedzieć, co się dzieje u sąsiadów za górą, ale w Lochalbne nie można kupić owcy, czy naprawić łódki lub pantalonów, żeby odrazu nie poszła wieść od Corranu do Fiunary. I zresztą Monterey ma szpiegów.

Lowry urwał i popatrzył na mnie szczególnym wzrokiem.

— Nigdy pan nie miał na sobie skafandra? — Nie.

— Otóż najsilniejszem uczuciem, jakiego się wtedy doświadcza — pod wodą — to obawa, żeby się co nie stało towarzyszowi który został na statku. Nie ma pan pojęcia, jakie to jest denerwujące.

Perspektywa nurkowania trochę mnie niepokoiła, ale nic nie mówiłem, bo myślałem, że Lowry był takim samym ignorantem w tych sprawach jak ja, to też ta fachowa uwaga podniosła mnie na duchu.

— Tak. Ma pan rację. Nie możemy ryzykować. Naturalnie będę panu pomagał w poszukiwaniach pod wodą.

— Doskonale. Możliwe że dużo się naszukamy, zanim natrafimy na coś konkretnego.

— Ale teraz mogę to wyrzucić? — zapytałem z uśmiechem, zdejmując z głowy perukę, którą nosiłem posłusznie od pierwszego dnia.

— Nie, ale niech ją pan zachowa. Może się nam jeszcze przydać. Jutro dam panu niebieski jersey, spodnie i spiczastą czapkę i musimy uporządkować pomieszczenie pod masztem żeby pan miał któredy wchodzić i wychodzić. Płatni majtkowie nie używają drabinki oficerskiej, chyba w nieobecności właściciela.

(D. c. n.)

SPORT.

Wskutek braku zgody
nie można wybrać prezesa.

Z Dąbrowy donoszą:

W Dąbrowie, odbyło się walne roczne zebranie klubów piłkarskich Zagłębia Dąbrowskiego. Na ogólną ilość 37, przybyło na zebranie 25 klubów. Zagaił prezes inż. Michalski, przewodniczył delegat okręgu p. Egierski z Częstochowy.

Sprawozdanie z działalności podokręgu referował inż. Michalski, z którego wynika, że na terenie podokręgu znajduje się 17 boisk piłkarskich, a 37 zarejestrowanych klubów ma 2.000 zgłoszonych graczy. I tak, klasa A — 740, B — 403, i C — 550. Rok sprawozdawczy zaznaczył się powiększeniem szeregów piłkarskich

o 554 graczy,

co dowodzi wzrastającego zainteresowania piłką nożną.

W ciągu ub. sezonu rozegrano w Zagłębiu 364 meczów o mistrzostwo, 146 towarzyskich i 6 reprezentacyjnych. Szereg zawodów odbył się przytem niezgłoszonych. Bilans ten mówi o żywotności klubów piłkarskich.

Zarząd podokręgu wyznaczył również nagrody za grę „fair", którą zdobyły „Dąbrowianka" — 20 zł. Nad Brynicą — 15 zł., Makkabi, Dąbrowa — 15 zł.

Jest rzeczą charakterystyczną, że nagrody przypadły w udziale — klasowym klubom, które stosunkowo mają

mniej wyrobienia sportowego.

A jednak...

W sprawozdaniu swem ustępujący zarząd złożył również podziękowanie prasie za przychylne, a przytem objektywne stanowisko w stosunku do sportu. Dyskusja nad sprawozdaniem była właściwie potępieniem i słowami żalu pod adresem podkolegjum sędziów, gdzie stosunki — zdaniem mówców, powinny ulec radykalnej zmianie.

Zarządowi udzielono absolutorjum. Zebranie, które

trwało 10 godzin,

nie zdołało jednak wyłonić nowych władz z powodu dużych rozbieżności i nieporozumień wśród klubów.

Główna trudność stanowi osoba prezesa tem bardziej, że ustępujący prezes inż. Michalski nie chce przyjąć ponownie tej zaszczytnej, lecz ciężkiej funkcji.

Kilkakrotne wybory nie dały rezultatu, to też przewodniczący zebranie rozwiązał, polecając dalsze sprawowanie funkcyi, b. zarządowi. Wnioski klubów, projekt reorganizacji mistrzostw, oraz szereg innych spraw, będzie załatwionych na następnem zebraniu.

ODWOŁANA IMPREZA.
Niemcy nie chcą grać z Polską.

Jak już podaliśmy do zachodnich Niemiec miała przybyć polska drużyna bokserska ze Śląska i rozegrać kilka spotkań z drużynami niemieckiemi. Jak się obecnie okazuje, jedynie Kolonja i Essen zgodziły się na rozegranie meczów. Ponieważ jednak dwa starty drużyny polskiej Niemcom się nie opłacają, impreza ta

została odwołana.

Warto zaznaczyć, że zapraszający klub niemiecki Colonia bawił w ubiegłym roku na Śląsku i zobowiązał się ułatwić ślązakom przyjazd do zachodnich Niemiec. Obecnie jednak nie chce brać na siebie ryzyka finansowego, a może i politycznego i z imprezy tej się wycofuje.

Niemiecka agencja urzędowa Wolffa podaje dokładne terminy bokserskich spotkań

reprezentacji niemieckiej w roku 1933.

Mecz ze Szwecją odbędzie się 22 stycznia w Kolonji, z Danją Niemcy walczą w Kopenhadze 29 stycznia lub 5 lutego, z Włochami odbędzie się spotkanie 11 maja w miejscowości Ferrara (Włochy). Wreszcie z Finlandją grają Niemcy w Szczecinie w nieustalonym jeszcze terminie.

Zgodnie z naszą zapowiedzią, w niemieckim kalendarzyku międzypaństwowych spotkań bokserskich nie uwzględniono meczu rewanżowego z Polską.

Klęska w 6-ej rundzie.
Poreda przegrał...

Słynny bokser amerykański Ernie Schaaf, rozegrał w Nowym Jorku mecz rewanżowy z najlepszym na świecie polskim bokserem zawodowym Stanisławem Poredą.

Mecz miał

charakter rewanżowy.

Niedawno Poreda wygrał wysoko na punkty, wysuwając się w ten sposób na czwarte miejsce na liście najlepszych bokserów świata wagi ciężkiej. Tym razem jednak Polak przegrał przez nokaut techniczny w 6-tej rundzie.

Bokserzy polscy w Gdańsku.
Ciekawy mecz rewanżowy.

W sobotę bawić będzie w Gdańsku bokserska drużyna Goplanji z Inowrocławia, która rozegra mecz rewanżowy z niemieckim klubem gdańskim Amateur Box Clubs. Drużyna polska wystąpi w najlepszym składzie z Rogowskim, Zielińskim I i Zielińskim II na czele. Drużyna zostanie wzmocniona w wadze muszej przez mistrza Polski Polusa z poznańskiej Warty.

Austrja prowadzi
w robotniczych mistrzostwach Europy.

W tych dniach odbyły się w Austrji dwa dalsze mecze o robotnicze mistrzostwo Europy w grupie środkowo-europejskiej. Pierwszego dnia Węgrzy zremisowali z Austrją 4:4, drugiego dnia Austrja pokonała Węgry 3:1. W tabeli rozgrywek prowadzi Austrja 5 pkt. przed Niemcami 4 pkt., Węgrami 1 pkt., Polską i Czechosłowacją po 0 pkt.

Rozgrywki o cenny puhar.
Turnieje gier sportowych w stolicy.

W gmachu Ośrodka WF. rozpoczną się dnia 15 stycznia doroczne rozgrywki o zimowy puhar Polskiego Związku Gier Sport. w siatkówce. Puharów bronią w konkurencji kobiecej — AZS Warszawa, a w męskiej — ŁKS.

Sekcja gier sportowych warszawskiej YMCA sprowadza na niedzielę do Warszawy doskonałe drużyny gier sportowych łódzkiego Triumfu.

Okręgowy Ośrodek Wychowania Fizycznego w Warszawie organizuje w dniach 21, 22, 28, i 29 stycznia wielki doroczny turniej gier sportowych dla drużyn stowarzyszonych i niezrzeszonych (wojsko, policja, harcerstwo, Strzelec, Sokół i t. d.) Turniej zostanie rozegrany w siatkówce i koszykówce w gmachu Ośrodka dla drużyn kobiecych i męskich,

systemem olimpijskim.

Każdy klub czy Związek może zgłosić dowolną ilość drużyn. W zależności od ilości zgłoszonych drużyn zostaną one podzielone, w porozumieniu z WOZGS, na dwie grupy: silniejszą i słabszą.

Zgłoszenia przyjmuje do dnia **12 stycznia** kancelarja Ośrodka WF. Aleje Ujazdowskie 1. Wpisowe wynosi zł. 2 od każdej drużyny.

Mistrzostwa Polski
w jeździe figurowej parami.

W najbliższą niedzielę rozegrane zostaną w Cieszynie mistrzostwa Polski w jeździe figurowej parami. Zawody organizuje Cieszyńskie Towarzystwo Łyżwiarskie, które jednocześnie obchodzić będzie jubileusz 40-lecia istnienia klubu.

OTWARCIE WIELKIEJ SKOCZNI.
Najbliższe imprezy narciarskie.

W dniach 12 i 13 stycznia rozegrane zostaną w Zakopanem zawody narciarskie o memorjał ś. p. por. Woycickiego. Ponieważ warunki śnieżne w górach są obecnie

bardzo dobre,

impreza ta prawdopodobnie dojdzie do skutku.

Dnia 15 b. m. w Krynicy ma się odbyć konkurs skoków.

We Lwowie projektowany jest w zależności od warunków terenowych bieg narciarski dłużnowy na 10 klm.

Poza tem w Rozłuczu ma nastąpić poświęcenie i otwarcie wielkiej skoczni narciarskiej. Z tej okazji odbędą się liczne uroczystości z udziałem dyrektora PUWF. płk. Kilińskiego, przedstawicieli władz cywilnych, wojskowych, komunalnych i t. d.

Ping-pong w Konstantynowie.
„Sokół" zwycięża.

W lokalu T. G. „Sokół" w Konstantynowie, rozegrany został mecz ping-pongowy, między miejscowymi klubami Z. M. N. „Vorwärtsu" i T. G. „Sokół", zakończony zasłużonem zwycięstwem „Sokołów", w stosunku 6:4. Mecz poprzedził przedmecz II-ich drużyn z wynikiem 6:4 dla „Vorwärts'u". Wyniki poszczególne są następujące:

I drużyna, (na I-em miejscu Sokoli) 1. Dudkiewicz — Betke A. 15:21, 21:13, = 1:1, 2. Gajderowicz — Betke O. 15:21 16:21, = 0:2; 3. Kukulak — Wolman 21:18, 21:10, =2:0, 4. Paśnicki — Hirzekorn 21:19, 21:18, = 2:0; 5. Rodakowski — Jencz 18:21; 21:13; = 1:1.

Naogół mecz był b. ciekawy. Sędziował doskonale łodzianin p. Propfer.

* * *

W niedzielę dnia 22 b. m. czeka Konstantynów sensacja w postaci gościny niezrzeszonych ping-pongistów łódzkich, którzy przyjadą z swym najsilniejszym składzie. Rozegrają oni 4 mecze, mian.: z „Sokołem", „Vorwärtsem"; ;;Hakoahem" i reprezentacją m. Konstantynowa. Mecze te wzbudziły wielkie zainteresowanie, ze względu na wysoki poziom gry, jaki łodzianie prezentują W roku 1931, „Sokół" przegrał z nimi w stosunku 14:0.

Sport w kilku słowach.

(—) W dniu wczorajszym zarząd klubu IKP zdecydował się przekazać głośną i przewlekłą sprawę meczu IKP-PKS, do ingerencji Łódzkiemu Okręgowemu Związkowi Bokserskiemu celem ostatecznego jej zlikwidowania. Prezes ŁOZB p. Otto Landecki odniósł się do decyzji zarządu IKP. przychylnie i po porozumieniu się z prezydjum Zarządu ŁOZB postanowił osobiście wraz z wszystkiemi odpowiedniemi dokumentami udać się w sobotę do Poznania, aby tam na posiedzeniu zarządu PZB. domagać się ostatecznego zlikwidowania ze sprawy meczu IKP-PKS, z tem by zostało uznane pierwsze zwycięstwo IKP nad PKS-em w stosunku 10:6.

Niezależnie od tego, jaki obrót w Poznaniu przyjmie w sobotę sprawa, zarząd IKP. zdecydował się wyznaczonego do Katowic na 22 bm. meczu z PKS-em nie rozgrywać, wychodząc ze słusznego założenia, iż referendum do okręgów zostało przez PZB rozpisane nieformalnie.

(—) W dniu dzisiejszym w godzinach popołudniowych nastąpi wyjazd Chmielewskiego z Łodzi do Poznania, skąd pięściarz łódzki uda się wraz z olbrzymem śląskim Wocką i delegatem PZB. p. Ermanowiczem, przez Berlin i Szczecin, okrętem do Sztokholmu. W Sztokholmie bokserzy polscy wezmą udział w dwóch wielkich imprezach bokserskich, które się odbędą w dniach 13 i 15 bm.

(—) Ostateczny skład reprezentacji Łodzi na mecz z Warszawą przedstawia się następująco: w. musza: Pawlak, w. kogucia Leszczyński, w. piórkowa Woźniakiewicz, w. lekka: Banasiak, w. półśrednia Garnczarek, w. średnia: Stahl II, w. półciężka Kempa. Jest to skład oficjalny ustalony przez kapitana związkowego ŁOZB.

W wadze średniej Chmielewskiego zastąpi wykazujący ostatnio dobrą formę Stahl II (IKP.) w wadze półciężkiej najodpowiedniejszy kandydat po meczu Łódź-Brno, Seidel nie mógł być wystawiony z tego względu, że nie może on jeszcze brać udziału w meczu międzymiastowym z Warszawą, gdyż nie upłynął przepisowy termin od czasu zwolnienia tego zawodnika z warszawskiej Polonji. Co do wagi ciężkiej kwestja reprezentanta Łodzi nie jest jeszcze ostatecznie zdecydowana z tego względu, że Warszawa nie nadesłała jeszcze do ŁOZB oficjalnej listy swej reprezentacji i nie wiadomo, czy wogóle niedzielny przeciwnik Łodzi, będzie posiadał w tej wadze przedstawiciela. W wadze tej brany jest w rachubę przez kpt. zw. Stibbe, którego wystawianie jest uzależnione również od zezwolenia ŁOZB.

(—) Lwowski OZPN. zgłosił na Walne Zgromadzenie PZPNu w Warszawie, sensacyjny wniosek, według którego przy PZPN-ie i poszczególnych okręgach Związkach Piłkarskich powinny być utworzone wydziały spraw sędziowskich, a tem samem zostanie zniesiona autonomja poszczególnych OKS-ów.

(—) W dniu dzisiejszym sekcja gier sportowych ŁKS-u rozpoczyna zimowe treningi w sali ŁTSG (Zakątna 82), od godziny 18-ej dla pań i od 20-ej dla panów.

(—) Losowanie rozgrywek tennisowych o puhar Davisa odbędzie się w dniu 3 lutego w Paryżu. Polska została już zgłoszona, przyczem dotychczas przysłało swój akces 17 państw. Termin nadsyłania zgłoszeń upływa 31 bm.

(—) W dniu 18 bm. wyjedzie do Pragi drużyna najlepszych hokeistów polskich na dwa mecze, w dniu 14 i 15 bm. z mistrzem Czechosłowacji LTC. Praga.

RADJO-KĄCIK.

RASZYN, czwartek.

11.40 Przegląd prasy polskiej. 11.50 Kom. meteorol. dla komunik. lotniczej. 11.58 Sygnał czasu. 12.05 Program na dzień bież.. 12.10 Koncert orkiestry P. R. 13.20 Urzęd. Kom. PIM., 15.10 Kom. Państw. Inst. Eksport., 15.15 Komunikat gospodarczy, 15.25 Piosenki w wyk. chóru Juranda (płyty). 15.35 „Dieta w chorobach przewodów pokarmowych", wygł. p. M. Morzkowska. 15.50 Utwory w wyk. R. Wiedoeff'a na saksofonie i piosenki w wyk. Stefana Witasa (płyty). 15.25 Francuski (kurs średni). Lektor L. Roquigny. 16.40 Odczyt p. t. „U Pana Prezydenta Rzplitej", wygł. dr. B. Hełczyński. 17.00—17.40 Koncert kameralny. W przerwie komun. dla żeglugi i rybaków. 17.40 Odczyt p. t. „O pamiętniku legjonowym generała Sławoj-Składkowskiego", wygł. dr. W. Lipiński. 17.55 Program na dzień nast., 18.00 Muzyka lekka. W przerwie wiadomości bieżące. 19.00 Rozmaitości. 19.20 „Kom. roln. Przyspos. roln.", wygł. inż. Z. Kobyliński 19.30 Kwadrans literacki — Wł. L. Ewert: humoreska p. t. „Puk i zęby". 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00—21.30 Muzyka lekka. 20.55 Wiadomości sportowe. 21.00 Dod. do Pras. Dz. Radj., 21.05 Muzyka. 21.30 Słuchowisko p. t. „Monsieur Helene" podług Glyve i Franka. 22.15 Muzyka cygańska z domu Fukera. 22.55 Komunikaty. 23.00—24.00 Muzyka taneczna.

Włochy transmitują
audycję szopenowską „Polskiego Radja".

Stale sobotnie „audycje chopinowskie", nadawane przez „Polskie Radjo" cieszą się coraz większą popularnością nietylko w kraju, ale również daleko, poza jego granicami. Ostatnio naprzykład kierownictwo radjofonji italskiej zwróciło się do „Polskiego Radja" z propozycją zorganizowania specjalnej transmisji jednej z takich audycyj na wszystkie radjostacje italskie.

Transmisja ta odbędzie się

dn. 22. I. od godz. 22 do godz. 23.00.

Z uwagi na wielkie znaczenie propagandowe tego rodzaju imprezy radjowej, kierownictwo „Polskiego Radja" postanowiło przedłużyć tym razem audycję chopinowską do jednej godziny. Przy fortepianie zasiądzie prof. Zofja Rabcewiczowa.

Przed transmisją, która oprócz Italji będzie słyszana w całym kraju, nada „Polskie Radjo" wyłącznie dla radjosłuchaczów italskich pogadankę którą na temat nieśmiertelnego piękna muzyki Chopina wygłosi prof. dr. Zdzisław Jachimecki.

„KOMUNIKAT ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ, KOŁO—ŁÓDŹ".

„Zarząd Koła Związku Oficerów Rezerwy podaje do wiadomości swych członków, że w dniu 12 stycznia 1933 roku pan generał, Olszyna-Wilczyński, D-ca Dywizji Piechoty, wygłosi odczyt w lokalu Związku ul. Piotrkowska 108 o godzinie 20tej.

W związku z powyższem Zarząd Koła wzywa Kolegów do jak najliczniejszego wzięcia udziału w odczycie p. generała.

Po odczycie projektowany jest wieczór towarzyski".

HOJNA OFIARA.

Komitet dla najbiedniejszych „Doraźny Posiłek" i „Caritas" niniejszem składają podziękowanie J. W. P. Karolowi Schejblerowi za łaskawą ofiarę 1.500 (tysiąc pięćset) złotych, złożonych na ręce J. E. Ks. Biskupa Dr. W. Tymienieckiego dla najbiedniejszych naszego miasta.

PIELGRZYMKA JUBILEUSZOWA DO ZIEMI ŚWIĘTEJ.

Djecezjalny Instytut Akcji Katolickiej z racji notatek, jakie ukazały się w prasie miejscowej, podaje do wiadomości, że ze względu na ciężkie położenie materjalne, jakie przeżywa społeczeństwo polskie, nie organizuje pielgrzymki jubileuszowej w bieżącym roku do Ziemi Świętej.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Krzyczcie Chiny.
Teatr Kameralny — Medor.
Teatr Popularny — Przedstawienie zawieszone.
Wesoły Wieczór — 7 krów tłustych.
Adria — Ben Hur.
Capitol — Dr. Frankenstein.
Casino — Księżna łowicka.
Coreo — I Błękitny ekspress, II Szanta życi w potrzasku.
Czary — I. Cowboy z Arizony. II. Mistrz pięści.
Grand Kino — Śpiew... całus... dziewczyna.
Ludowy — duża sala: Primabalerina, mała sala: Pojedynek
Luna — Rasputin.
Metro — Ben Hur.
Oświatowy — Przygody Tomka Gawyera.
Pan — I. Kapitan Whalan. II. Król bulwarów.
Przedwiośnie — Król — to ja.
Rakieta — Jej ekscelencja miłość.
Splendid — 100 metrów miłości.
Stylowy — Prawo miłości.
Sztuka — Nasza jest noc.
Zacheta — Sterowiec L. A. 3.

Życie ekonomiczne.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Londyn, złoty (za 1 ft. st.) zamk. 29,87. Praga, wpłaty na Warszawę (za 100 złotych) 377,00—379,00. Wiedeń, złoty czeki 79,34—79.79. bankn. 79,15—79,75; Zurych, złoty (za 100 złotych) zamkn. 58,20, Berlin, złoty złoty (za 100 złotych) noty większe 46.87 i pół — 47.27 i pół, wpłaty na Warszawę 47,12 i pół —47,32 i pół, na Katowice 47.12 i pół — 47.32 i pół na Poznań 47.12 i pół — 47,32 i pół, Gdańsk, złoty (za 100 złotych- 57,65—57,77. telegraficzne wpłaty na Warszawę 57,65—57.77.

Paryż. Londyn 85.83, Nowy Jork 25.62 1/4 Szwajcarja 493.25. Warszawa 287.

BAWEŁNA.

Nowy Jork. Loco 6.40, styczeń 6.25, luty 6.30, marzec 6.37, kwiecień 6.41

Nowy Orlean. Loco 6.32, styczeń 6.28, marzec 6.33, maj 6.48.

Egipska. Loco 7.52, styczeń 7.19, marzec 7,23, maj 7.31.

Waluty dewizy i akcje
na giełdzie warszawskiej

DROBNE ODCHYLENIA KURSÓW DEWIZ.

Na zebraniu giełdy pieniężnej nastrój był utrzymany; kursy wykazały drobne tylko wahania.

Gdańsk, Paryż, Praga oraz Nowy Jork — kabel i czek zmian kursowych nie wykazały zupełnie.

Dewiza angielska była mocniejsza o 3—4 gr. na 1 funcie, Holandja o 5 gr. na 100 fl. hol. oraz Włochy o 2 gr. na 100 lirach.

Dewiza szwajcarska straciła 1 gr. na 100 fr. szw.

PAPIERY PAŃSTWOWE — NADAL MOCNE.

Grupa pożyczek premjowych była bardziej ożywiona, przyczem dla wszystkich gatunków papierów nastrój był mocny.

W porównaniu do notowań oficjalnych z dnia poprzedniego 3 proc. Pożyczka Budowlana zyskała 10 gr., 4 proc. Pożyczka Dolarowa 75 gr., 4 proc. Pożyczka Inwestycyjna zwyżka 50 gr. na sztuce: serje 4 proc. Pożyczki Inwestycyjnej nabywano po cenie niezmienionej (110 zł.).

Z innych papierów państwowych po niezmienionych kursach obracano 5 proc. Pożyczka Konwersyjna oraz listami i obligacjami banków państwowych 10 proc. Pożyczka Kolejowa straciła 0.25 proc. Z papierów dolarowych z zainteresowaniem obracano 7 proc. Pożyczką Stabilizacyjną, która po pewnych wahaniach zyskała na zwykłych odcinkach 0.38 proc. a na drobnych — 0.13 proc.

MOCNIEJSZE USPOSOBIENIE DLA LISTÓW ZASTAWNYCH.

W grupie stołecznych papierów lokacyjnych przeważał nastrój zwyżkowy. Jedynie 4 i pół proc. Listy Zastawne Tow. Kred. Ziem. Warsz. kształtowały się słabiej, tracąc 0.56 proc. po kursie. Listy stołecznych Tow. Kredytowych zwyżkowały: 4 i pół proc. Listy Zastawne m. Warszawy, ostatnio notowane dn. 28.12 ub. r., podniosły się o 2 proc., 5 proc. Listy Zastawne m. Warszawy o 0.50 proc., wreszcie 8 proc. Listy Zastawne m. Warszawy były droższe o 0.75 procent.

PAPIERY PROCENTOWE.

Premjowa Pożyczka Budowlana ser. I 41.75—41.65, Premj. Poż. Dolarowa serja III 54.75—55.50. Premjowa Pożyczka Inwestycyjna 103.50—103, Premjowa Pożyczka Inwestycyjna ser. 110.00 Państw. Pożyczka Konwersyjna 1924 r. 41.50, Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 54.75—54.63, Pożyczka Kolejowa 99.75, Listy Zastawne Banku Rolnego 83.25 Listy Zastawne Banku Rolnego 94.00, Listy Zast. Banku Gosp. Kraj. II em. 83.25, Listy Zast. Banku Gosp. Kraj. I em. 94.00, Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em. 83.25. Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94.00, Obligacje Budowlane Banku Gosp. Kraj. I em. 93.00. Listy Zast. Tow. Kred. Ziemsk. w Warszawie 36.75—36.50, Listy Zast. Tow. Kred. m. Warszawy 44.50, Listy Zast. Tow. Kred. m. Warszawy 48.75.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 86.50—86.25 Modrzejów 2.40 Starachowice 7.25.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 11. I. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo - Towarowej, ceny za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunek wagon.: kursy ustalone na podstawie cen giełdowych: żyto standard I 700 gr (119 f) 15,25—15.50; żyto standard II 15.00—15,25; pszenica czerwona, jara, szklista 775 gr. (132 f) 26.25—26.75; jednolita 742 gr. (126 f) 26.00—26.50; zbierana 731 gr (124 f) 25.00—25.50; jara czerwona 26.50—27,00; groch polny z work. 23,00—25.00; Wiktorja z work. 25 00—30 00; mąka pszenna luksusowa wym. 40—50 proc. 43.00—48,00; mąka pszenna 0000 wym. 50—60 proc. 38,00—43.00; mąka żytnia pytl. I gat. 65—55 proc. 24.00—26.00; mąka żytnia sitk. II gat po 55 proc. 20.00—21,00; mąka żytnia razowa 95 proc. 20.00—21.00.

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa grzybowa z kuzankami.
Pieczeń cielęca z kartoflami i sałata z czerwonej kapusty.
Strudel z jabłkami.

WINSZUJEMY.

Jutro: Arkadjuszowi.
Wschód słońca 7.41
Zachód — 15.46
Długość dnia 8.05
Przybyło dnia 0.16
Tydzień 2.

Przykre dolegliwości kosmetyczne.

BRODAWKI SĄ ZARAŹLIWE.

Pod brodawkami szersza publiczność rozumie tworv. które nazywamv brodawkami pospolitemi inaczej kurzajkami. Poza kurzajkami rozróżniamy jeszcze dwa rodzaje drodawek. a mianowicie t. zw. brodawki płaskie (młodocianych) i brodawki starsze czyli łojówkowe.

Kurzajki ukazuja się naszym oczom jako drobne. okrągłe. półkuliste wzniesienia o barwie ciemnoszarej wielkości od główki szpilki aż do owocu małej wiśni. Rosna bardzo powoli. wysoko wystaja ponad otoczenie. Przy obmacywaniu wykazuja twarda spoistość. powierzchnie maja sucha. szorstka. ziarnista.

Brodawki pospolite wystepuja gromadnie najcześciej na grzbietowej powierzchni palców i rąk. dosyć czesto również w okolicy paznokci. O wiele rzadziej ziawiaja się w fałdach miedzy palcami. na dłoniach. na twarzy. szyi i uwłosionej skórze głowy. wreszcie na podeszwach. gdzie bardzo sa podobne do odcisków. Brodawki pospolite nie sprawiaja naogół bólu. chyba ulegna popękaniu. Wyjatek stanowia brodawki na dłoniach. podeszwach. pod paznokciami. gdzie sa nieraz bolesne.

Jaka jest przyczyna kurzajek?

Jak to z licznych spostrzeżeń wynika.

kurzajki sa zaraźliwe.

przenosza się z miejsca na miejsce u tej samej osoby i moga też być zaszczepione zdrowemu człowiekowi. Oznacza to. że kurzajka wywołuje pewien zarazek. Zanim zarazek ten wylegnie się upływa jednak rozmaity okres czasu: od miesiaca do 8-miu miesiecy.

Jak pozbyć się brodawek pospolitych. majac na wzgledzie dobre wyniki kosmetyczne?

Małe brodawki usuwa się zapomoca leków żracych. przypalajac kwasem karbolowym. Uprzednio należy jednak rozmiękczyć warstwe rogowa plastrem salicylowym i po rozmiekczeniu zeskrobać ja łyżeczka.

Duże brodawki ścina się nożem przed przypaleniem lekami żracemi.

Stosowane sa pozatem elektroliza i zamrażanie brodawek dwutlenkiem węgla od 30-tu do 60-ciu sekund.

Zkolei zajmiemy się płaskiemi brodawkami młodocianych. które. jak i wyżej omówione. zaliczamy do tworów zaraźliwych. Brodawki płaskie — to małe wzniesienia — grudki wielkości od ziarna maku do soczewicy. które gromadnie zjawiaja się na palcach. grzbietach rąk oraz w różnych okolicach twarzy. jak na czole. skroniach policzkach. brodzie i t. d. Układajac się gesto. łaczą się nieraz w blaszki. Zabarwienie brodawek płaskich. któremi dotknięte sa najcześciej dzieci. bywa różne: bladoróżowe. żółtoczerwone szare i brunatnawe. Brodawki płaskie łatwo

zeskrobuja się paznokciem.

Wobec tego. że sa przenośne. to w miejscu podrapania układają się w szeregi. Przebieg cierpienia jest przewlekły ale mogą też brodawki płaskie jak zresztą i brodawki pospolite. znikać samoistnie.

Leczenie wewnętrzne polega na podawaniu arszeniku. zewnetrzne na stosowaniu past złuszczających. jak rezorcynowa lub naftolowo-siarkowa. Doskonałe wyniki dają naświetlania Roentgenem.

Kolej teraz na łojotokowe brodawki starcze. nawiedzajace osoby w wieku od 40-tu do 50-ciu lat. Sa to blaszki od 1 i pół do 2 cm. średnicy. nieznacznie wznoszące się nad otoczeniem. Powierzchownie maja nierówna. pokryta warstwa rogowa barwy brudnożółtej. nieraz nasiąkniętą tłuszczem. Najcześciej brodawki te rozsiane sa na plecach. piersiach. brzuchu ale też i na twarzy. szyi. głowie i grzbietowej powierzchni rąk. Rosną i trwają bardzo długo.

Leczymy brodawki starcze. wcierając szare mydło lub spirytus mydlany stosując maści względnie plastry. zawierające kw. salicylowy. pyrogalusowy. rezorcyne. siarkę. Można je też z powodzeniem zamrażać dwutlenkiem węgla. tak samo jak brodawki pospolite. względnie naświetlać promieniami Roentgena. podobnie. jak brodawki młodocianych.

Kto jest wyczerpany i zmęczony

niech się żywi surowem mięsem cielęcem.

Lecznicze własności surowego mięsa i nerek.

„Niema nic nowego pod słońcem" — mówi przysłowie. w którem jest wiele prawdy. Już staro-egipscy kapłani wiedzieli o tem. że potrawy oprócz smaku, zapachu, posiadają nieraz

lecznicze własności.

Z papirusów wyczytano po długich mozołach ich receptę na kurzą ślepotę: polecają spożywanie wielkiej ilości wątroby. Nowoczesna medycyna spróbowała zastosować tę receptę i osiągnęła świetne wyniki. Już Plinjusz polecał jedzenie jaj tym wszystkim, których energja płciowa zanika — choć nie wiedział z pewnością, że jaja zawierają

znaczne ilości hormonów.

Rzecz prosta, że wśród bardzo trafnych przepisów podaje nam tradycja wiele zabobonów: tak np. owczarze twierdzą nieraz, że rośliny o liściach, które z kształtu przypominają płuca pomagają skutecznie w chorobach płucnych, a liście kształtu sercowatego dają człowiekowi „lwią odwagę". Medycyna naukowa zajęła się badaniem tych tradycji, postarała się też oddzielić zdrowe ziarno prawdy od plewy przesądu i zabobonu.

Oto mamy przedewszystkiem wnętrzności: serce, wątrobę, móżdżek, płuca, nerki; najnowsze badania wykazały, że każdy z tych organów ma specyficzne własności lecznicze i obecnie podaje się je często chorym. Serce pod postacią buljonu

z serca cielęcego

jest doskonałem lekarstwem dla chorych na serce. Nie przez jakieś tajemnicze pokrewieństwo ale z powodów naukowo dowiedzionych. Oto serce zawiera specjalne hormony. które pobudzają i regulują działalność jego Hormon ten wydobyty z serca działa tak silnie. że może nawet ożywić i skłonić do pulsowania serce zwierzęcia, które już przed kilku godzinami zmarło. A zatem hormon ten jest najnaturalniejszem lekarstwem dla chorego serca.

Nerki znów stanowią doskonałe lekarstwo w wypadkach zwapnienia arteryj i zbyt wysokiego ciśnienia krwi. Jeśli żywić koty doświadczalne nerkami

ciśnienie krwi ich zmniejsza się

w krótkim czasie o połowę. Ostatnie badania wykazały mianowicie, że i nerki również produkują specjalne hormony: działanie tych hormonów wpływa na rozszerzenie się arteryj, ułatwia więc przetok krwi i dzięki temu reguluje jej ciśnienie.

Kiedy uczeni natrafili na pierwsze hormony i zaobserwowali ich cudowne działanie: wszyscy zdumiewali się. Ale później wszyscy przyzwyczaili się już do tego, że prawie każdy organ produkuje specjalne hormony, które maja za zadanie potęgować jego działalność. Nawet mózg nie stanowi pod tym względem wyjątku: on także produkuje

hormony mózgowe.

Dokładne badania przeprowadzone na zwierzętach wykazały, że hormon mózgowy podnosi o wiele działalność centrów nerwowych, że wzmacnia uwagę wzmacnia reakcję na bodźce zewnętrzne, wpływa tak na leniwe i ospałe jednostki, że stają się one żywe i pełne energji. To też kto uważa, że mózg jego działa zbyt leniwie, kto jest wyczerpany i zmęczony, powinien zacząć odżywiać się surowym mózgiem cielęcym. Aby oszukać podniebienie można mózg połykać w opłatkach. W ten sposób pacjentowi uda się być może osiągnąć podwójną korzyść: niektórzy lekarze twierdzą bowiem. że mózg jest doskonałem zabezpieczeniem

przeciwko rakowi.

Krew i kaszanki przyrządzane z krwią są świetnem lekarstwem na wole ludzi cierpiących na chorobę Basedowa, czarna rzodkiew pomaga w cierpieniach woreczka żółciowego, tarte jabłka działają doskonale przy upartem rozwolnieniu, sałatka z salerów, jaja i ikra zalecane są osobom cierpiącym na niemoc płciową.

Ciekawe zjawisko zaobserwowano jednakże: lecznicze własności wymienionych potraw występują jedynie wtedy, gdy spożywają je osoby chore Tak więc zdrowy człowiek nie potrzebuje konsumować mózgów cielęcych aby wzmocnić działalność swego mózgu, człowiek o zdrowej krwi nie zyska nic przeprowadzając dietę wątrobaną, choć taka dieta uratowała już życie niejednej osobie

chorej na błednicę.

To jest prawdopodobnie przyczyną dlaczego działanie lecznicze roślin tak długo było nieznane, gdy tymczasem rośliny trujące od wieków są już poznane: oto trucizna działa na każdego gdy tymczasem działanie medyczne roślin leczniczych występuje tylko u nielicznych osób chorych.

Zima w górach.

Wschód słońca w górskiem schronisku.

Miniona świetność karnawału.

Beztroskie zabawy południowych temperamentów.

W średniowieczu kładziono nacisk podczas karnawału na jedzenie i picie, a dopiero później na tańce. Przez cały okres karnawału bawili się jednak tylko ludzie bogaci. Stan średni, mieszczanie i wieśniacy obchodzili karnawał zaledwie przez kilka dni, gdyż nie starczyło im środków na przedłużanie zabawy. Pokrywanie twarzy maskami, co na stępnie przeniosło się na dzisiejsze bale, było znane już w starożytnym Rzymie. Ale ludzie nakładali wtedy maski jedynie na ulicy. Szedł pochód za pochodem

coraz zabawniejszy,

a zamaskowani chwytali spotkane po drodze, kobiety i dziewczęta i wciągali je do tej wesołej zabawy.

Później w miastach Europy tworzyły się na ulicach pochody trefnisiów i pierrotów, którzy wybierali sobie księcia. Im głupsze zdania wypowiadali uczestnicy pochodu, tem tłum głośniejsze bił oklaski. W czasach nowożytnych największa sława cieszyły się pochody karnawałowe w Nicei, Wenecji, Kolonji i t. d. Pochody te odznaczały się

wielką pomysłowością

i artyzmem, tak, że było na co popatrzyć.

Zwyczaj obsypywania się papierkami „confetti" powstał we Włoszech i rozpowszechnił się szybko w Europie. Do confetti wkrótce doszły „serpentiny", nie mówiąc już o walkach kwiatowych, które dawniej i poza karnawałem bywały często urządzane. Na te rozrywki jednak mogą sobie pozwolić jedynie kraje bogate w kwiaty, jak Włochy, południowe Francja i t. d.

Dziś w dobie powojennego kryzysu zbladła znacznie dawniejsza świetność obchodów karnawałowych.

Podsłuchane.

PIES PANA DZIEDZICA.

Pan dziedzic udaje się na polowanie. Po drodze spotyka swego pachciarza Mordkę.

— Dzień dobry panu dziedzicowi, piękną mamy pogodę — powiada Mordka — sam raz na polowanie. Co to pan dziedzic kupił nowego psa?

— Tak.

— Dużo kosztuje taki pies?

— Sto pięćdziesiąt złotych.

— Strasznie drogo! Czy on chociaż wart jest tyle pieniędzy?

— Naturalnie — przecież on goni zające!

— A ile kosztuje zając

— 5 do 6 złotych.

— To ja myślę, że interes się nie opłaci. Pan dziedzic wydaje sto pięćdziesiąt złotych, żeby gonić pięć!

NA REDUCIE.

On: Co pani sądzi o moim tańcu?

Ona: Pan musi być doskonałym footbalistą.

W WIECZÓR SYLWESTROWY.

— Panie Kon, ma pan już zajęty stolik w lokalu?

— Od dwóch tygodni. Przez komornika.

Nowy Jork przedstawia wartość

500 miljardów dolarów.

Amerykanie wyliczyli niedawno, iż Nowy Jork przedstawia wartość

500 miljardów dolarów.

Niema coprawda narazie takich, którzy chcieliby nabyć największe miasto na świecie, zresztą jest nie do sprzedania —ciekawa jedynie metoda oceny wartości Nowego Jorku który jest miastem młodem, posiadającem olbrzymie drapacze nieba, ale ubogiem w osobliwości architektury. Ta wygórowana cena da się więc do pewnego stopnia sprawdzić.

Ale jak obliczyć, ile kosztuje Paryż? Jaką wartość przedstawia naprzykład w przetłumaczeniu na pieniądze słynna katedra Notre Dame? Albo taki Louvre Czy w obliczeniach należy powodować się wartością miejsca zajmowanego przez budynki, ceną materjału, czy kosztów budowy?

Na to pytanie usiłował odpowiedzieć jeden z budowniczych paryskich, który w rachunkach swoich, niezwykle skrupulatnych i opartych na historycznych dokumentach, doszedł do wniosku, że sama wartość przestrzeni, którą zajmuje Paryż, a jest tego

około 30 klm. kw.,

wyniosłaby do 300 miljardów franków. Natomiast wartość historyczna niezliczonej ilości monumentalnych zabytków architektury wymyka się z pod wszelkich obliczeń, gdyż przecie niepodobna ocenić pieniężnej wartości tych miejsc które były świadkiem wydarzeń, zapisanych niestartemi zgłoskami w dziejach ludzkości.

Tak samo niepodobna byłoby określić liczby pieniędzy za rynek w Krakowie, kościół Marjacki Stare Miasto w Warszawie, kolumnę Zygmunta lub pomnik Sobieskiego. Są pamiątki, których wartości niepodobna określić.

—x:o:x—

JAK PANI WOLI...

Oświadczyny hinduskiego maharadży.

Parowiec „Wiktorja" wiozący setki wykwintnych i znudzonych pasażerów, pruł fale Oceanu.

Któżby się domyślał, że pośród tego tłumu opływających w dostatki pasażerów, jedyną, która na pokładzie tego statku znajdzie swe szczęście, będzie właśnie mała uboga manikurzystka z Wiednia, jasnowłosa Mizzi.

Zaraz pierwszego dnia podróży wszedł do kabiny fryzjerskiej „Wiktorji" jeden z najegzotyczniejszych pasażerów,

hinduski maharadża.

Zalękniona nieco panienka spytała go:

— Czy zostawić dłuższe paznokcie, czy też spiłować?

Hindus odpowiedział.

— Jak pani woli.

Odpowiedź była niezwykła, ale jeszcze dziwniejsze było zachowanie się klienta.

Bo odtąd codziennie robił sobie manicure u jasnowłosej Mizzi. Tak bardzo dbał o pielęgnację swych ciemnych dłoni.

A po upływie paru dni cały okręt mówił o jednem: maharadża wzamian za pielęgnację swych rąk, zażądał od Mizzi jej rączki.

Przejęło ją to radością, bo maharadża nietylko jest piękny i młody, ale jako student z Oxfordu posiada europejską ogładę i od Europejczyka różni się, chyba tylko nie przeliczonemi skarbami.

Jedno jest pewne. Towarzystwa okrętowe nie będą w stanie opędzić się

ofertom manikurzystek.

Gdy dowiedzą się o karjerze koleżanki z pewnością, spróbują szczęścia. Może znajdzie się jeszcze jeden maharadża i poszukiwaniu żony?

—x:o:x—

Malajskie lekarstwo na cukrzycę.

Dobroczynna kora alstonji.

„Wiadomości Furmaceutyczne" — stwierdzają, że istnieje roślina, Alstonia scholaris z rodz. Apocynaceae, której kory mieszkańcy archipelagu Malajskiego używają jako środka przeciw cukrzycy. Alstonia scholaris rośnie w Indjach Holenderskich i należy do drzew, dostarczających gorszego gatunku kauczuku. Krajowcy nazywają drzewo „poelai".

Drzewo posiada lekkie, miękkie i elastyczne drewno,

złożone wyłącznie z bieli.

Dzięki temu jest używane zamiast korka. W dawniejszych czasach używano na wyspach Moluckich desek z tego drzewa jako tablic do pisania w szkołach, na skutek czego Rumphius nadał roślinie nazwę gatunkową — scholaris.

Van Dongen badał korę alstonji i znalazł w niej alkaloidy — ditaminę i ditainę (lub echitaminę), bezazotowe goryczki i żywicowatą echikauczynę. Echitamina działa porażająco i

obniża ciśnienie krwi.

W najnowszych czasach używają na Jawie w lżejszych przypadkach cukrzycy wyciągu i pigułek z kory alstonji.

Zaprenumeruj dla swych dzieci

MAŁY KURJER!

Redaktor naczelny: Franciszek Proust.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Karola 2)

Za wydawnictwo odpowiada Władysław Stypułkowski
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.